

# Pragnienie

Tucson, Arizona, USA  
19 września 1965 roku

1 Dobry wieczór przyjaciele. To dla mnie przywilej być tutaj dziś wieczorem. Jestem tu drugi raz, w zborze Grantway, u mojego drogiego brata Macka i jego miłych współpracowników oraz chrześcijan z różnych zborów. Jest również brat Lee Vayle. Przed chwilą spotkałem jednego brata, który był bliskim przyjacielem brata F. F. Boswortha. On jeszcze nic nie wiedział, że brat Bosworth odszedł na spotkanie z Panem. Powiedziałem: „Czuję się, jak gdybym spotkał Elizeusza, który Eliaszowi nalewał wody na ręce...”. Jednak byli za granicą i nie wiedzieli, że brat Bosworth odszedł, by spotkać Pana. A miał osiemdziesiąt cztery lata.

2 Chciałbym przywitać tych wszystkich, którzy w całym kraju dziś wieczorem słuchają przez transmisję - od Kalifornii aż do Nowego Jorku, w Teksasie oraz różnych częściach kraju, aż do Maine. Ten system transmisji telefonicznej, który mamy, jest dla nas wielkim błogosławieństwem. Dowiedzieliśmy się od naszego dobrego przyjaciela, brata Pearry'ego Greena, że mają taki mały gadżet, który można podłączyć do telewizora, dzięki czemu istnieje możliwość transmisji nie tylko przez telefon, lecz również przez odbiornik telewizyjny. Właśnie teraz się tym zajmują.

3 Siostrzo Mack, cieszę się, że widzę cię dziś zdrową, siedzącą przy organach. Widzę także wielu moich przyjaciół z Sierra Vista i brata Bordersa, a raczej brata Robersona z Indiany. Można by powiedzieć, że prawie połowa kaplicy z Jeffersonville jest tutaj.

Mojemu przyjacielowi, bratu Kun, który dzwonił do mnie, bo miał pewną potrzebę, chcę powiedzieć, że modlę się w tej sprawie. Bracie Kun, tylko wierz. Nie martw się. To się ułoży.

Bracie Blair z Teksasu, jeśli teraz słuchasz mój bracie, to pamiętaj o tym: Bóg, który przeniósł cię pierwszy raz, przeniesie cię także po raz drugi. Wierzmy, że Bóg ci to da. Nie przyjmuj żadnego kłamstwa diabła. Pamiętaj po prostu o tym, że Bóg jest Bogiem i że On pozostaje ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Miłujemy Go, wierzymy Mu i modlimy się za ciebie.

Jesteśmy wdzięczni za wszystkich naszych przyjaciół w Kalifornii, za brata Merciera i tych innych w Arizonie, za was w Phoenix i na wielu różnych miejscach, za brata Williamsa i za was wszystkich, którzy dziś wieczór jesteście podłączeni. Jesteśmy naprawdę wdzięczni. Także za was tam w Georgii... Jesteśmy wdzięczni za każdego z was. Niech Pan was błogosławi.

4 Czuję się dziś wieczorem naprawdę mile przyjęty w tym miłym zborze Assemblies of God przy Grantway, u mojego dobrego przyjaciela, brata Macka. Bóg pobłogosławił brata Macka. Pamiętam, że gdy byłem raz w Kanadzie, w pewnej okolicy podobnej do dżungli, i jechałem konno drogą, Duch Święty przemówił do mnie, abym zsiadł i modlił się za brata Macka. Był on wtedy w naglącej potrzebie. I Pan go uzdrowił. Jestem za to tak wdzięczny, jak też za to, że jesteśmy tu dziś razem z nim i możemy chwalić Pana w tej wspaniałej prawdzie.

Pewien człowiek, który siedzi tu teraz za mną na podium, powiedział: „Sądzę, że mnie nie znasz, lecz raz przybrałeś mnie jako autostopowicza”. Nie wiem dokładnie, ale to było gdzieś w okolicy Bostonu albo Detroit, gdzie on stał jako autostopowicz.

Rzekłem: „Cóż, zwykle próbuję pomagać potrzebującym, jeśli tylko potrafię”.

Tak więc dziś wieczór my wszyscy jesteśmy w potrzebie. Modlimy się, by Bóg wyciągnął ku nam swoją dłoń z pomocą, błogosławieństwem, Jego łaską i miłosierdziem.

5 Mam skłonność do długiego przemawiania, lecz spróbuję nie zrobić tego dziś wieczorem, ponieważ właśnie dzwonił do mnie ludzie z Ohio - pani Dauch i tamta grupa, brat McKinney i brat Brown, że oni też są podłączeni do transmisji. Wam także przesyłamy pozdrowienia. W Nowym Jorku jest już późno. Myślę, że tam jest około 23:00 lub 24:00. Ludzie przyszli do zborów i czekali do tej godziny, aby słuchać nabożeństwa. Jesteśmy wdzięczni za tych wszystkich dobrych przyjaciół.

6 Zanim otworzymy Słowo, chciejmy przez chwilę rozmawiać z jego Autorem; skłońmy nasze głowy.

Drogi Niebiański Ojczy, nasze serca radują się z tego przywileju, że żyjemy dziś wieczór i jesteście zgromadzeni tutaj z Twoim ludem - z ludźmi, co do których wierzymy, że mają wieczne Życie. Już teraz posiadamy Życie wieczne, bo Ty ofiarowałeś swego jednorodzonego Syna, żeby wszyscy, którzy wierzą w Niego, nie zginęli, lecz mieli Życie wieczne. On uczył nas podczas swojej ziemskiej pielgrzymki: „Kto słucha Mojego Słowa i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma Życie wieczne i nie stanie przed Sądem, lecz przeszedł ze śmierci do Życia”. Wierzymy w jednorodzonego Syna Bożego. Dziękujemy Ci za tego potężnego Zbawiciela! Modlimy się, żeby Jego wspaniała Obecność błogosławiła nas teraz podczas czytania i rozważania Jego Słowa. Niechby Duch Święty umieścił to do każdego serca wśród zgromadzonych w całym kraju.

Błogosław także tych kaznodziejów, którzy stoją tu na podium. Ojczy, prosimy, byś pobłogosławił zbór Grantway, ich pastora, jego żonę i dzieci, diakonów, członków zarządu i pozostałe urzędy. Ojczy, pozwól nam wspólnie pracować dla Królestwa Bożego, kiedy jeszcze mamy pod dostatkiem Światła, aby widzieć, gdzie zdążamy. Gdyż przychodzi godzina, w której nikt nie będzie mógł działać. Ojczy, niechbyśmy wykorzystywali czas, dopóki mamy ten przywilej. Spełnij to. Ulecz chorych i cierpiących w całym kraju. Niechaj Obecność Boża będzie odczuwalna dzisiaj wieczór w całym kraju.

7 Uświadamiamy sobie, że nadchodzi sąd. Powstają wielkie szczeliny w ziemi, cały kraj się trzęsie, w różnych miejscach występują trzęsienia ziemi. Widzimy, że dziś powtarzają się potężne wydarzenia z przeszłości, z czasów sądu, o których głosi nam Biblia. Proroctwo brzmi: „Jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jak było za dni Lota, tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”. I teraz widzimy, jak się to dzieje. Serca ludzi nie wytrzymują. Między narodami panuje bezradność i napięcie. O Boże, wiemy, że żyjemy w czasie ostatecznym.

Pomóż nam Panie nieść to Poselstwo do każdego zakątka i zakamarka, do każdego dziecka, które przeznaczyłeś do Życia. Spraw to Panie. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen. A teraz Panie pobłogosław czytanie Twojego Słowa.

8 Wielu z was lubi patrzeć do Biblii, kiedy kaznodzieja czyta. Chciałbym dziś przeczytać kilka wersetów z Psalmu 42, by wziąć je jako podstawę mojego kazania. Oprócz tego zanotowałem sobie jeszcze inne miejsca Pisma, na które chcę się powołać w następnych minutach, gdy będziemy poruszać ten temat. To jest psalm Dawida. Dawid napisał wiele psalmów.

Chcę jeszcze coś powiedzieć, podczas gdy go otwieracie. Wielu ludzi pyta: „Czy psalmy są inspirowane?”. Na pewno są. Naturalnie.

Wszystko, co jest napisane w Biblii, jest inspirowane. Czy to są śpiewy, czy coś historycznego, czy cokolwiek innego, jest to inspirowane. Jezus powiedział: „Nie czytaliście, co Dawid powiedział w psalmie?”. Psalmi są pieśniami i jeśli pieśni są inspirowane od Boga, w co wierzę, i jeśli są prorocze, wtedy mam nadzieję, że żyję w tym dniu, kiedy i ta pieśń się wypełni:

Szybko zbliża się spotkanie na powietrzu  
w błogim połączeniu się.  
Z wami spotkam się po tamtej stronie,  
w Domu tym, gdzie mieszka Bóg.  
Usłyszycie cudny śpiew, jak jeszcze nigdy przedtem.  
Wspaniałe będzie to mówię wam.  
A sam Boży Syn będzie przewodził  
w tym spotkaniu w Niebie tam.  
O, ja pragnę tam być w owej chwili.

9 A teraz Psalm 42:

*Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie ciebie, Boże!*

*Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukazę się przed obliczem Boga?*

*Łzy moje są mi chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią do mnie co dzień:  
Gdzie jest Bóg twój?*

Myślę, że Dawid musiał być w rozpacz, gdy pisał ten psalm. Zazwyczaj to rozpacz wyciąga dopiero z człowieka to, co najlepsze. To jest właśnie moment, gdy Bóg zaczyna

do nas docierać. Często kiedy pościmy, to usuwamy się z drogi, by dostać się na właściwą pozycję. Uważam, że kiedy Dawid dostał się do takiej sytuacji, wtedy zaczął rozmyślać o Panu i zastanawiać się nad tymi rzeczami.

Wiele razy Bóg tak przyciska nas do muru, że musimy skierować wzrok do góry. Czasem nawet musimy być położeni do łóżka w szpitalu lub gdzieś indziej, żebyśmy mogli spoglądać tam, skąd przychodzą te wielkie Boże błogosławieństwa.

10 Dzisiaj wieczorem chcę skupić się na jednym słowie, które znajdujemy w Biblii, tutaj w drugim wersecie. Słowo „pragnąć”. Chodzi o słowo „pragnienie”. Sprawdziłem to w słowniku.

Rozmyślałem nad jednym kazaniem, które kiedyś wygłosiłem. To było kazanie „Pragnąć życia”. Wziąłem to też z jednego psalmu. Myślę, że Dawid powiedział to w ten sposób: „Twoje ustawy są lepsze niż życie”.

Potem zobaczyłem słowo „pragnąć” i rozważałem o nim. Poszukałem w słowniku, aby zobaczyć, co ono oznacza. Przez Webstera jest interpretowane jako „dotkliwe pragnienie”, jako coś dręczącego - gdy tak bardzo czegoś pragniecie, że aż odczuwacie ból.

Posiadanie pragnienia nie jest czymś nienaturalnym. Pragnienie to naturalna sprawa. Jest czymś, co Bóg nam dał, byśmy mogli czegoś pragnąć. Oprócz tego Bóg włożył w nas taką wieżę kontrolną, która jest w naszym wnętrzu i kontroluje te różne pragnienia. Bóg dał nam tę wieżę kontrolną do serca, aby sygnalizować niezbędne pragnienia.

11 Istnieją dwa rodzaje pragnienia: cielesne i duchowe. Chciałbym jeszcze raz przeczytać to, co powiedział Dawid: Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego.

Nie czegoś historycznego, nie czegoś, co działo się wiele lat temu, nie jakiejś historii, którą ktoś opowiadał, lecz „Boga żywego” - Boga, który jest zawsze obecny. Jego dusza pragnęła Boga, nie czegoś historycznego.

12 Widzimy, że Bóg daje wam wieżę kontrolną, aby wam udostępnić rzeczy, których potrzebujecie. Ta wewnętrzna wieża kontrolna kieruje wami. To pragnienie przenika do tej wieży i powiadamia was, czego potrzebujecie, mówiąc duchowo. Istnieje jedna wieża kontrolna dla ciała i jedna dla duszy. Wieża kontrolna ciała mówi wam, czego potrzebuje wasz organizm. Pragnienie daje wam o tym znać. Także dusza ma wieżę kontrolną, która wskazuje wam, czego potrzebujecie w tych duchowych sprawach, czegoś w waszym duchu. Według tego możecie stwierdzić, jaki rodzaj życia was kontroluje.

Kiedy widzicie, jakie macie pragnienie, wtedy możecie poznać to, co jest w was i to, co kształtuje to pragnienie. Gdy pragniecie czegoś konkretnego, to na podstawie tego, czego pragniecie, możecie stwierdzić, przez naturę tego pragnienia, co jest w waszej duszy. Mam nadzieję, że to pojmujecie.

13 Jest jedna wieża kontrolna dla duszy i jedna dla ciała. Każda z nich jest głosem ostrzegawczym w różnych potrzebach. Każda sygnalizuje potrzebę wołającego. I one wysyłają fale ostrzegawcze.

Na przykład ciało pragnie zaspokojenia cielesnych potrzeb, a duch, aby zaspokoić pragnienie duszy. I one często zwalczają się wzajemnie. Widzimy ten wielki problem dzisiaj, kiedy tak wielu ludzi próbuje żyć pomiędzy tymi dwoma pragnieniami. To jedno pożąda ziemskich rzeczy, a to drugie niebiańskich.

14 Paweł w Liście do Rzymian 7:21 pisze, że „gdy chce czynić dobrze, trzyma się go złe”. Właśnie wtedy, gdy próbujesz. Chrześcijanie, czy doświadczyliście już tego? Jeśli chcecie czynić coś pożytecznego, gdy usiłujecie czynić coś dobrego, wtedy stwierdzacie, że diabeł jest wszędzie i stara się po prostu wyprowadzić was z równowagi. Robi wszystko... Jest jednak pewna dobra rzecz, o której chciałbym powiedzieć, aby chrześcijanie wiedzieli o tym. Gdy zaczynacie coś czynić i stale coś chce was od tego odwieść, wtedy róbcie to mimo wszystko. To jest diabeł, który próbuje powstrzymać was od czynienia właściwej rzeczy.

15 Często spotykam ludzi, którzy szybko się niecierpliwiają. Gdy chcą coś uczynić i stwierdzą, że ze wszystkich stron przychodzą trudności, wtedy mówią: „Może jednak nie jest to woła Pana”. Widzicie? Nie dajcie się okłamać diabłu.

Sprawdźcie najpierw, czy jest to woła Bożą, czy nie. Jeśli chcecie wiedzieć, czy jest

to wola Boża, wtedy popatrzcie do Biblii. Słowo Boże wam to wyjaśni. Jeśli to jest w Słowie Bożym, wtedy to czyńcie.

Na przykład sprawa poszukiwania chrztu Duchem Świętym. Często spotykam ludzi, którzy mówią: „Szukałem Ducha Świętego i po prostu nie otrzymałem Go. Uważam, że to przeżycie nie jest dla mnie. Za każdym razem, gdy uklęknę, jest mi niedobrze. Kiedy zaczynam modlić się i pościć, jestem chory. Gdy próbuję całą noc czuwać, wtedy jestem taki śpiący. Po prostu nie potrafię ustać na nogach”. Pamiętajcie, że to jest diabeł, ponieważ Bożym zamiarem jest dać wam Ducha Świętego. To jest dla każdego, kto tego pragnie.

Często, gdy modlono się w zgromadzeniu o czyjeś uzdrowienie, to oczywiście następnego dnia diabeł podwójnie pogorszył jego stan w stosunku do dnia poprzedniego. Pamiętajcie o tym: To jest szatan próbujący powstrzymać was od błogosławieństw, które Bóg dla was przygotował. Nie słuchajcie go! Nacierajcie wciąż naprzód.

16 Ostatnio miałem takie doświadczenie, kiedy chciałem udać się do Afryki. Jeśli kiedykolwiek był taki czas, gdy diabeł nacierał, to było wtedy, jak ostatnim razem wybierałem się do Afryki. Były tam potem najlepsze spotkania, jakie kiedykolwiek miałem w krajach zamorskich. Myślę, że w ciągu tej krótkiej wizyty osiągnąłem więcej niż kiedykolwiek wcześniej, a nie mam tu na myśli polowań. Zawsze myślałem, że tamtejsze zbory mnie nie chciały, lecz potem dowiedziałem się, jak to było. Ktoś napisał mi list, że jestem tam niepożądany przez całe stowarzyszenie. Potem dowiedziałem się, że chodziło tylko o jednego człowieka, który posłużył się nagłówkiem listu pewnej organizacji i napisał: „Nie chcemy cię tutaj”. On miał na myśli tylko siebie i swoją rodzinę. Gdy tam przyjechałem, dowiedziałem się, że to „my” dotyczyło jego i jego rodziny, a nie tych innych. Teraz więc otworzyło się dla nas wielkie pole pracy.

17 Widzicie więc, co znaczą słowa Pawła, że „gdy chce czynić dobrze, trzyma się go złe”.

Jeśli dziś wieczór nawróci się jakiś młodzieniec - tu w tej kaplicy albo gdzieś w kraju, wtedy pamiętaj, że jutro jego matka będzie dla niego gorsza niż kiedykolwiek przedtem, tata będzie zdenerwowany, tak samo szkolni koledzy. Wszystko będzie szło na przekór, ponieważ szatan chce was zawrócić. Próbuje was odwieść z tej ścieżki. „Gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe”.

18 A teraz zajmijmy się pragnieniem i zorientujmy się, czy ono jest rzeczywiście czymś naturalnym. Ludzie mówili mi: „Ach, nie miałem nigdy pragnienia. Uważam, że to jest dla ludzi, którzy chcą być chrześcijanami”. O nie, to nie tak. To jest coś, co towarzyszy każdej ludzkiej istocie. Z pewnością. Gdy na początku przyszliśmy do tego kraju, zastaliśmy tu Indian. Chociaż oni byli wtedy poganami, czcili słońce czy coś takiego, lecz tak długo, jak są to ludzie, jest w nich naturalne pragnienie wołające za Bogiem.

19 Gdy niedawno byłem w Mozambiku, znaleźliśmy tam tubylców oddalonych o około 770 kilometrów od najbliższej cywilizacji, od Beiry. Byliśmy tam, w trzytysięcznym miasteczku. Zobaczyliśmy głęboko w dżungli ludzi, którzy jeszcze nigdy nie widzieli białego człowieka. Spotkałem tam nagą tubylczą dziewczynę. Wszyscy byli prawie nadzy. Ona siedziała na drzewie. Ja akurat śledziłem lwa, gdy nagle usłyszałem płacz ludzkiej istoty. Tam w górze siedziała osłupiała tubylcza dziewczyna, cała przestraszona, i trzymała dziecko na ręce. Jediną jej ochroną przed lwem, lampartem albo innym zwierzęciem, było wdrapać się na drzewo. Ona mnie zauważyła i usłyszała, że to człowiek, lecz gdy się przyjrzała, stwierdziła, że jestem biały! Przez całe życie nie widziała jeszcze białego człowieka, dlatego była śmiertelnie przestraszona.

Lecz nawet ci ludzie, w swym prymitywnym stanie, oni coś uwielbiali. Zanim wyszliśmy upolować lwa, oni wylali na liść jakąś mączną potrawę (którą się żywią) i klaszcząc w dłonie, wzywali jakiegoś wielkiego ducha, choć nawet nie wiedzą, gdzie on jest. (Tak jak to czynią katolicy z jakimś świętym albo patronem). Ten duch miał ich chronić od śmierci w czasie pościgu za lwem.

20 Widzicie, to jest coś naturalnego. To nie jest wymuszone pragnienie za Bogiem, lecz jest to zupełnie naturalne. Właśnie tacy powinniście być. Bóg was takimi stworzył. I to nie jest jakiś nadczłowiek, który pragnie. Są to zwykłe ludzkie istoty. To nie jest coś specjalnego, przeznaczonego tylko dla niektórych ludzi.

Mówi się: „Widziałem ludzi, którzy prowadzą tak zwyczajne życie, że stale się

radują i chwałą Boga. Życzyłbym sobie żyć tak samo". Powodem, dlaczego tak to odczuwasz, jest pragnienie w tobie. To jest coś całkiem naturalnego. Każdy człowiek pragnie Boga.

21 Najpierw zajmiemy się naturalnym pragnieniem. Weźmiemy za przykład pragnienie wody, o którym mówi tutaj Dawid - pragnienie wody. To naturalne pragnienie wody... Jest to ciało, które potrzebuje wody. Jeśli nie ugasimy tego pragnienia, wtedy następuje śmierć. Wysychacie i umieracie. Jeżeli nie otrzymacie wody, żeby ugasić pragnienie ciała, to wkrótce umrzecie. Bez wody nie możecie długo żyć. Bez pokarmu można żyć dłużej niż bez wody. Możecie pościć czterdzieści dni. Myślę, że tak właśnie uczynił Jezus. Lecz nie możecie wytrzymać tak długo bez wody. Po prostu byście wyschli i umarli. Musisz więc mieć dostęp do wody. A gdy wystąpi pragnienie, to świadczy o tym, że organizm potrzebuje czegoś, by utrzymać się przy życiu. Składacie się przecież prawie w osiemdziesięciu procentach z wody i minerałów. Musicie te substancje przyjmować, aby żyć. Jak już powiedziałem, jeśli to zaniedbacie, zginiecie.

Pragnienie jest jak alarm, jak budzik. Dusza także ma budzik, taki dzwoneczek. On jest w waszym wnętrzu i mówi wam, że śmierć czyha w pobliżu. Jeśli w porę nie otrzymacie wody, umrzecie. On będzie coraz głośniejszy. Ale jeśli wciąż odsuwacie go na bok, umrzecie. To jest jak budzik.

22 Dawid opisuje to tutaj w psalmach: „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!”. Jak jeleń pragnie wód płynących!

Często, gdy to czytałem, rozmyślałem nad tym. Dawid był mężem lasu, myśliwym. I naturalnie polował na zwierzynę, tak jak wielu z nas to czyni. Jeleń należy przecież do zwierzyny łownej.

Czy widzieliście kiedykolwiek, jak dziki pies zabija jelenia? On to robi podobnie jak kojot. Może wbić kły wprost za uchem tego zwierzęcia i z całych sił szarpać nim w tę i w tamtą stronę. Potem przegryzie mu gardło i on nie ma żadnej szansy. W Afryce zdarza się nieraz, że dziki pies ugryzie zwierzę w bok, jeśli nie trafi w kark. Wtedy, jeśli jeleń jest silny i dosyć szybki, może psa strząsnąć.

23 Jelenie są o wiele szybsze. Pies złapie go tylko wtedy, gdy tamten go nie zauważy albo gdy jest niekorzystny wiatr i jeleń nie wyczuje, że pies jest w pobliżu.

Jeśli zaraz po ugryzieniu szybko zareaguje, wtedy może go strząsnąć. Lecz pies wyrwie mu wtedy z boku kawał mięsa. Kiedy wbije mu zęby w kark, to nie zawsze trafi w tętnicę. Gdy jeleń go potem strząśnie, to pies mu wyrwie kawał mięsa z gardła i on zacznie krwawić.

Później pies będzie ścigał jelenia po tych krwawych śladach. Wraz z upływem krwi uchodzi z jelenia życie, dlatego że krew jest źródłem życia w organizmie. W miarę jej upływu jeleń staje się słabszy. A wtedy pies lub wilk przybliży się do niego.

Ach, jeśli jeleń nie znajdzie wody... Woda zawiera w sobie coś, co powoduje, że rana przestaje krwawić, jak tylko on się napije. Lecz jeśli nie znajdzie wody, którą może się ochłodzić, wtedy upływ krwi jest coraz większy, ponieważ serce podczas biegu pompuje jej więcej. Ale jak tylko jeleniowi uda się dotrzeć do wody, wtedy przeżyje.

24 To jest wielka lekcja, gdy Dawid mówi: „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże”.

Jeleń wie, że umrze, jak nie znajdzie wody. Po prostu nie przeżyje. Często szedłem śladem zranionego jelenia. Gdy tylko napotka on jakiś strumień wody, wchodzi do niego, pije i biegnie pod górę, znowu schodzi w dół, wstępuje do wody, pije i znowu biegnie pod górę. Jak długo jest w pobliżu wody, nie można go dopędzić, ale jeśli się od niej oddali, a nie znajdzie innej, to można go łatwo złapać. Jeleń o tym wie, dlatego pozostaje w pobliżu wody. Czy możecie sobie wyobrazić jelenia, który został zaatakowany gdzieś, gdzie nie ma wody, jak podnosi swój nos, aby wyczuć zapach?

25 Dawid rzekł: „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże”. „Jeśli Cię nie znajdę, Panie, to zginę. Nie mogę iść, jeśli Cię nie znajdę”. Jeżeli mężczyzna lub kobieta, chłopiec lub dziewczyna otrzymają takie pragnienie za Bogiem, wtedy coś znajdą.

Lecz jeśli przychodzimy tylko tak na pół gwizdka i mówimy: „Uklęknię i zobaczę, co Pan uczyni”, to znaczy, że nie mamy jeszcze prawdziwego pragnienia. To musi być

pragnienie na śmierć i życie. Wtedy coś się stanie.

26 Jeleń ma jeszcze inny zmysł - zmysł węchu, który włącza w nim alarm, gdy tylko nieprzyjaciel się zbliża. To stworzenie niższego gatunku jest wyposażone w taki zmysł dla jego własnej ochrony. Jeleń ma w sobie „urządzenie” alarmowe i potrafi wyczuć nosem zbliżającego się nieprzyjaciela. Więc jeśli znajdziecie się blisko niego, może was wywęszyć. On wie, że tam jesteście i już ucieka! Nieraz zwiertzy człowieka, wilka lub jakieś inne niebezpieczeństwo, już z odległości ośmiuset metrów, i ucieka. On to czuje, bo tak jest stworzony. To jest natura zwierzęcia. Ten zmysł został mu darowany przez Boga, żeby mógł wyczuć niebezpieczeństwo i pozostać przy życiu.

27 Myślę, że człowieka, który pragnie Boga, dobrze jest porównać właśnie do jelenia. Dziecko Boże narodzone z Ducha Bożego, które otrzymało chrzest Duchem Świętym, posiada coś, dzięki czemu wyczuje wroga, zanim ten zbliży się do niego. Jeśli ktoś bierze Pismo, czyta je i chce wyczytać coś, co jest w sprzeczności do niego, wtedy napełniony Duchem Bożym człowiek bardzo szybko odczuje, że coś się nie zgadza. Gdy dojdzie do tego i otrzyma ten zmysł, który chroni jego Życie, wtedy nie może już nigdy kierować się czymś, co nie zgadza się dokładnie ze Słowem, lecz musi trwać w zupełnej zgodności ze Słowem. Z tym zmysłem jesteśmy bezpieczni, jak długo pozostajemy w Duchu Świętym.

28 Możemy przeczytać na przykład Ewangelię Marka 16. A więc czytam z Marka 16: „A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w Imieniu Moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją”.

Potem znajdzie się ktoś, kto powie: „To dotyczyło czasów apostołów”. Ale jeżeli otrzymaliście Ducha Świętego i zostaliście wyposażeni w ten zmysł, wtedy bardzo szybko zauważycie, że coś się nie zgadza. Oni próbują usprawiedliwiać się, mówiąc: „To było przeznaczone na inny dzień. Dziś już nie potrzebujecie tych rzeczy”. Lecz Jezus powiedział: „Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli”. Wy macie w sobie coś, ten dzwoneczek, który się włącza, i poznajecie, że coś jest przewrotne i że jest to droga śmierci.

29 Jezus powiedział, że jeśli dodamy jedno Słowo lub jedno Słowo ujmemy, Bóg zabierze nasz dział z Księgi Życia. Ani jedno miejsce Pisma nie może być zmienione. Wszystko musimy przyjmować tak, jak jest napisane. Bóg czuwa nad swoim Słowem, aby je wypełnić. I wiemy, że to musi być właściwe.

Dlatego nie ma znaczenia, co mówi kościół czy ktokolwiek. Jeśli jesteście narodzeni z Ducha Bożego, stajecie się częścią Biblii. Bóg rozkazał prorokowi Ezechielowi: „Zjedz ten zwój”. Tak więc prorok i zwój stali się częścią siebie nawzajem. Tak jest również z wierzącym, który otrzyma Ducha Świętego. Duch Święty napisał Biblię i Duch Boży jest Słowem Bożym. „Moje Słowa są Duchem i Życiem”. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”. „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas”. Hebrajczyków 13:8 mówi: „On jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki”. Jeśli jesteście częścią Słowa, wtedy nie obawiacie się, że przyjdzie coś, co jest sprzeczne ze Słowem Bożym, bo ten dzwonek szybko się włącza, aby was ostrzec, że zbliża się śmierć. Nigdy nie powinniśmy go lekceważyć.

To pragnienie jest całkiem naturalne. Ono jest naturalne dla chrześcijan. Ono jest naturalne dla każdego człowieka.

30 Istnieje także pragnienie sukcesu. Wielu ludzi stara się zdobyć wykształcenie, aby to pragnienie ugasić. Słyszeliśmy właśnie o tym, że otworzono uniwersytet. Ludzie wydają tysiące dolarów na to, by ich dzieci mogły uczęszczać do szkół, uniwersytetów, szkół zawodowych i otrzymać tam dobre wykształcenie, aby, jak to się mówi, odnieść w życiu sukces. Nie mam nic przeciwko temu. To jest w porządku. Lecz jeśli o mnie chodzi, to mógłby ktoś posiadać najwyższe wykształcenie w świecie, a wciąż jeszcze nie odnieść prawdziwego sukcesu. To się zgadza. Ono wam tylko przejściowo ułatwi to życie tutaj. Lecz gdy umrzecie, zostawicie to wszystko - ten cały porządek, jaki tu panuje.

31 Niedawno powiedziałem to w Phoenix, a teraz stoję tutaj i mówię to znowu. Ta nowoczesna cywilizacja, całe to wykształcenie i ten program naukowy są w zupełnej sprzeczności do Słowa i woli Bożej. Tak samo jest z tą cywilizacją. W przyszłym świecie nie będzie takiej cywilizacji. Ona jest wypaczona. Bóg miał swoją pierwszą cywilizację na ziemi, kiedy wypowiedział Słowo, a każde nasienie wydało owoc według swego rodzaju. Nie było tam śmierci, żadnej choroby ani cierpienia. Teraz w tym naukowym świecie

wydobywamy z ziemi rzeczy, które tam zostały włożone, aby to się razem trzymało, i przerabiamy je na coś, co przynosi śmierć.

Tak jest na przykład z bombą atomową. Nie znam jej składu i może powiem to źle. Ale oni biorą uran, rozszczepiają go na atomy, a potem te atomy znowu rozszczepiają. Jakie to ma działanie? To unicestwia niemalże wszystko. To niszczy. Tak jest ze wszystkim, co czynimy.

32 Weźmy lekarstwa. Łączymy jeden składnik z drugim i bierzemy to, aby wyleczyć się z jakiejś choroby. Lecz co robimy równocześnie? Uszkodzamy coś innego.

Pewnie czytaliście „Reader's Digest” z zeszłego miesiąca. Jest tam napisane, że obecnie młodzi mężczyźni i kobiety już w wieku dwudziestu lub dwudziestu pięciu lat osiągają swój wiek średni. Pomyślcie tylko o tym: Młode dziewczyny już w wieku dwudziestu, dwudziestu dwóch, czy dwudziestu trzech lat wchodzi w okres przekwitania! Wiecie skąd to się bierze? Ze skrzyżowanej żywności, z tego, co jemy. Z żywności i sposobu życia, jaki prowadzimy. Naukowcy nam to serwują, uśmiercając nas przez to.

W Afryce widziałem ludzi, którzy jeszcze w życiu nie brali żadnego lekarstwa, choć jedli mięso pełne robaków i pili z sadzawki, która wyglądała tak, że mogłoby to uśmiercić wołu. Strzelałem raz do celu oddalonego o 200 metrów, którego nie widziałem wyraźnie nawet przez mój celownik optyczny 7x50. A stał przy mnie tamtejszy człowiek w moim wieku i powiedział mi, gdzie trafił ten pocisk, bo widział go gołym okiem. To wszystko przez tę całą nowoczesną kulturę! Myślę, że gdybym miał jego oczy i jego żołądek, to byłoby całkiem nieźle. O tak.

Lecz mamy to, co mamy. Dokonały tego wiedza, wykształcenie i cywilizacja. To nas niszczy. Niszczymy samych siebie. Rozpoczęło się to w ogrodzie Eden i trwa aż do teraz. A my ciągle pragniemy sukcesów...

Pragniemy też społeczności. Tęsknimy za społecznością.

33 Tak jest na przykład z młodym mężczyzną i młodą kobietą. To naturalne, gdy młody mężczyzna i młoda kobieta się kochają. To jest pragnienie miłości. Oni osiągnęli określony wiek i się kochają. Nie jest to nic niezwykłego. To jest całkiem naturalne.

Jest wiele rzeczy, których pragniemy w naszym cielesnym życiu. To jest coś, co w nas zostało włożone. Chcemy czegoś i odczuwamy, że jest to niezbędne i że koniecznie musimy to zrobić.

Obecnie widzimy wiele kobiet, które pragną piękności. To jest naturalne, że kobieta chce być ładna. To jest skłonność, którą Bóg w nią włożył. Bóg dał jej urodę dla jej męża. Stwierdzamy, że kobiety chcą być takie. Dlaczego? Ponieważ jest to coś, co dał jej Bóg. To nie jest nic przewrotnego, jeśli kobiety są ładne. Powinny takie być.

34 Wiecie, że człowiek jest jedynym stworzeniem, że kobieta jest ładniejsza od mężczyzny. U wszystkich zwierząt to samiec jest zawsze większy i ładniejszy. Weźmy choćby krowę i byka, sarnę i rogacza, kurę i koguta, samicę i samca ptaków. Lecz u ludzi jest odwrotnie - to kobieta jest ładniejsza i to ona pragnie piękności.

Nie myślę teraz o tego rodzaju piękności, którą w obecnym czasie widzimy u tych dziwnych stworzeń na ulicy. Nie, nie! Jeszcze w życiu nie widziałem straszniejszego widoku. To jest przewrotność, wypaczenie prawdziwego pragnienia.

35 Rzeczywiste pragnienie, jakie powinna mieć kobieta, to chęć zdobienia się przyzwoitym ubiorem i duchem podobnym do Chrystusa (1 List do Tymoteusza 2:9). Takie powinno być pragnienie kobiety. Jeśli chcecie być ładne, wtedy duch podobny Chrystusowi i przyzwoity ubiór jest właśnie tym, co was czyni ładnymi.

Ach, jak niektórzy ludzie wychodzą teraz na ulicę! Nie możecie już odróżnić mężczyzny od kobiety. To jest najstraszniejszy widok. Nigdy nie widziałem czegoś tak okropnego u ludzi. W ogóle to jest nieludzkie! Mają pomalowane oczy aż dotąd. Znacnie przecież te jaszczurcze oczy i te dziwne ubiory. Są zupełnie zniekształceni i nie wyglądają już dłużej jak ludzie. Chłopcy noszą długie włosy i kręcą je z przodu na papiloty swoich siostr. To jest całkowite wypaczenie! Tak jest. To przychodzi od szatana, ponieważ to szatan jest przewrotny.

36 Kiedy Bóg stworzył ogród Eden, wszystko było urocze. Potem przyszedł szatan i wypaczył to. Szatan nie może nic stworzyć. Jest tylko jeden Stwórca, którym jest Bóg.

Szatan doprowadza oryginalne stworzenie do zwyrodnienia. Wdarł się i zniekształcił to pierwotne pragnienie. I o tym chcę mówić dziś wieczorem.

Powiedziałem przed chwilą, że kobieta chce być piękną. Ona ma w sobie to coś kobiecego i chce taką być.

Lecz dzisiaj widzi się je na ulicy z męskimi fryzurami i w męskim odzieniu. Mężczyźni zaś noszą damskie ubiory i damskie fryzury. Wszystko to jest wypaczenie! Wasza żywność jest zniekształcona, wasze życie jest przekręcone, wasze pragnienia są nienaturalne, wasze dążenia są wypaczone. To jest czas wypaczenia!

37 Niedawno głosiłem o Edenie szatana. Bóg w ciągu sześciu tysięcy lat stworzył doskonały Eden. Potem przyszedł szatan, spryskał nasienie i zdeformował je. Teraz miał do dyspozycji sześć tysięcy lat i stworzył sobie własny naukowy Eden, przez co znów zniekształcił to prawdziwe.

To jest wiek krzyżowania. Nawet zbory są dziś skrzyżowane. Tak jest. Oni tylko chodzą do zboru. To jest łoża, a nie zbór. Zbór jest miejscem, gdzie ludzie się zgromadzają, aby chwalić Boga w Duchu i w prawdzie. Jednak dzisiaj są to łoża. Idziemy tam, uściśniemy sobie wzajemnie ręce, spędzimy tam trochę czasu w społeczności, a na zapleczu budynku wypijemy kawę. Potem idziemy do domu i tak do następnego tygodnia. Po prostu wypełniliśmy nasz religijny obowiązek.

To jest wypaczony wiek. Szatan wypaczył to pragnienie, które Bóg w was włożył. Szatan je przekręcił. A chcecie wiedzieć, co jest właściwe?

38 Jeśli wy kobiety chcecie być ładne, to kierujcie się 1 Listem do Tymoteusza 2:9. Ubierajcie się przyzwoicie, zdóbcie się łagodnym duchem, podobnym Chrystusowi, bądźcie poddane waszym mężom i tak dalej. Wasz sposób życia ma być waszą ozdobą.

On wypaczył prawdziwą Bożą naturę i prawdziwe Boże pragnienia ciała i duszy przez pożądlivość grzechu. Grzech to jest wypaczenie. Zobaczmy teraz, jakie ludzie przyjęli wypaczenia w zamian za pragnienie Boga, pragnienie piękna i te inne. Pragnienie wody przekręcili tak, że chcą je ugasić pijaństwem. Tak samo jest z pragnieniem radości (bo przecież każdy chciałby posiadać radość), pragnieniem społeczności, pragnieniem wszystkich tych wspaniałych rzeczy, które Bóg włożył w nas i które są pragnieniem za Nim. Bóg stworzył nas tak, byśmy pragnęli Jego. Lecz my próbujemy ugasić to innymi rzeczami, innymi sposobami, wypaczeniem prawdziwego pragnienia. Widzicie, jak to jest w tym naturalnym? Widzicie, jak to jest w tym duchowym? Uważamy, że to wystarczy, gdy należymy do zboru. I to wszystko. To jest całkowicie przewrotne.

Bóg chce, żebyście pragnęli Jego! „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże”.

39 Co by było, gdyby jeleń pragnął strumienia wody, a przyszedłby inny jeleń i powiedział: „Powiem ci, co możemy zrobić. Znam tu w pobliżu błotnisty dół”? Ten jeleń nie powinien chcieć czegoś takiego. To by mu nie wyszło na dobre.

Nie ma niczego, co mogłoby zaspokoić pragnienia ludzkiej istoty, jedynie Bóg, kiedy wejdzie do wewnątrz. Musisz to mieć, inaczej umrzesz. Nikt nie ma prawa tłumić albo zaspokajać tego świętego pragnienia rzeczami tego świata! Nie! To jest karygodne. Gdy pragniesz Boga, nie ściskaj tylko ręki kaznodziei i nie wpisuj swego nazwiska do książki członkowskiej. Kiedy pragniesz Boga, istnieje tylko jedna rzecz, która może ugasić to pragnienie, a jest to spotkanie z Bogiem. Jeśli pragniesz Boga, to jest tylko ta jedna możliwość, to znaczy spotkać Go.

40 Istnieje jednak wielkie niebezpieczeństwo, gdy nie zwracacie uwagi, co w tym czasie czynicie. Gdy pragniecie Boga, wtedy bądźcie pewni, że to jest Bóg, którego spotkaliście. Bądźcie pewni, że to jest to, a wtedy wasze pragnienie będzie ugazzone. Jeśli szatan był w stanie wypaczyć w was to naturalne łaknienie, wtedy będzie czynił, co tylko potrafi, aby was zadowolić czymś innym.

Dlaczego człowiek idzie i upija się? Ponieważ ma zmartwienia i jest wewnętrznie wzburzony. Czegoś mu brakuje.

41 Niedawno miałem rozmowę w klinice braci Mayo. W czasie tej rozmowy weszliśmy na temat picia i ja wspomniałem, że mój ojciec pił.

Zapytali mnie: „A dlaczego pił?”.



Odpowiedziałem: „Tego nie wiem”.

Powiedzieli: „On był z czegoś niezadowolony i myślał, że przez picie może o tym zapomnieć”.

Wtedy to zrozumiałem. Naprawdę tak to jest, że tylko Bóg może zaspokoić to pragnienie. Jedynie Bóg jest tym, który może ugasić pragnienie człowieka, gdy on przyjmie Boga.

42 Jak już powiedziałem, szatan bierze to i przekręca. Jeśli nie dajecie właściwego miejsca temu pragnieniu w waszym życiu i nie bierzecie tego, co Bóg przygotował, żeby zaspokoić to pragnienie, wtedy szatan zaprowadzi was do bagnistych kałuż tego świata. Musicie to skądś otrzymać. Gdybyście nie mieli nic do jedzenia, wtedy jedlibyście z kubła na śmieci. Gdybyście nie znaleźli wody i groziłaby wam śmierć z powodu pragnienia, to pilibyście z każdej kałuży. W przeciwnym razie zginęlibyście.

Lecz nie ma wcale potrzeby tego robić, jeśli pragniecie Boga. Bowiem Bóg jest żywym Bogiem, nie czymś historycznym. „Dusza moja pragnie Ciebie, Boga żywego”. Jest coś, co daje żywą wodę. Jest coś, co zupełnie zadawała.

43 Istnieje jeszcze inna natura, naturalne pragnienie duszy. Może zapytacie: „Bracie Branham, czy pragnienie duszy jest czymś naturalnym?”. Tak, to jest naturalne, że dusza pragnie. Bóg was tak stworzył, że pragniecie Jego. On chce, abyście pragnęli Jego. Tak Bóg was stworzył. On nie musiał was tak stworzyć, lecz tak to uczynił. Gdyby was takimi nie stworzył, wtedy mielibyście usprawiedliwienie w dzień Sądu i moglibyście powiedzieć: „Nigdy nie pragnąłem Boga”. Lecz nie ma dla was żadnego usprawiedliwienia, bo wy Go pragniecie i próbujecie to w jakiś sposób zaspokoić. Może przez waszą żonę, może przez wasz samochód, może przez chodzenie do kościoła lub przez coś innego. Nie mam nic przeciwko chodzeniu do kościoła, lecz to nie jest to, co was zadowoli. Musicie znaleźć Boga, żywego Boga. Bóg Nieba musi przyjść do waszej duszy. Potem będzie zaspokojona wasza tęsknota i pragnienie, które teraz macie.

On was stworzył w taki sposób, że potraficie tęsknić za Nim, za społecznością z Nim. Istnieje prawdziwe pragnienie społeczności. Chętnie schodzimy się razem. Czynimy to także dziś wieczór. Jesteśmy tutaj razem, bo lubimy mieć ze sobą społeczność. Dlaczego tak jest? Jest coś w nas, że lubimy się spotkać. To jest zupełnie naturalne. Przychodzimy tutaj, aby spotkać się na wspólnym gruncie, bo wszyscy pragniemy Boga. Widzicie? A zatem spotykamy się tutaj na stałym, wspólnym gruncie. Może dziś wieczorem jest tu zgromadzonych wielu ludzi, którzy mają odmienne poglądy, lecz jeśli chodzi o sprawę pragnienia, wszyscy mamy wspólną podstawę: Po prostu wszyscy pragniemy. Może niektórzy wierzą w pokropienie, inni w chrzest wodny, jeszcze inni w polewanie. Jednak jeśli chodzi o pragnienie Boga, to mamy wspólną podstawę. Bóg nas tak stworzył, abyśmy pragnęli Jego i społeczności z Nim.

44 Przypominam sobie czas, kiedy jako mały chłopiec wyrastałem w bardzo ubogiej rodzinie. Często, wychodząc gdzieś z kolegami, nie miałem nawet odpowiedniego ubrania, by móc iść na jakieś porządne miejsce. Nie wiem czemu, ale po prostu lubiłem ludzi i chętnie z nimi przebywałem. Ale tak czy inaczej byłem taką „czarną owcą”. Kiedy zostałem zbawiony, znalazłem coś w sobie, za czym zawsze tęskniłem - Przyjaciela, kogoś, kto chciał być moim Towarzyszem, kogoś, komu mogłem zaufać, kogoś, z kim można usiąść i porozmawiać o swoich troskach. Znalazłem to rzeczywiste, prawdziwe zadowolenie, kiedy znalazłem Jezusa Chrystusa. Coś autentycznego, prawdziwie zadowalającego, doskonale zaspokajającego to pragnienie i dającego człowiekowi coś, o czym wiadomo, że nie może być niczym innym zastąpione.

45 Jakże szatan próbuje wypaczyć to zadowolenie, którego pragnie dusza! Chce wam dać wszystko możliwe, aby to pragnienie ugasić. On jest taki uwodzicielski w tym czasie wypaczenia. To jest wypaczony świat, wypaczona ludzkość. To są wypaczeni ludzie. Wszystko jest wypaczone. To się dzieje stopniowo, narasta, aż ten wiek staje się najbardziej oszukańczym wiekiem w dziejach ludzkości. Ten jest najbardziej zwodniczy.

Nie wyobrażacie sobie, jak oszukańczy stał się naród nawet w stosunku do naszych własnych braci, do Amerykanów.

46 Niedawno głosiłem o tym. Kilka tygodni temu znalazłem w lesie pudełko po papierosach, na którym było napisane: „Filtr myślącego człowieka”. Poszedłem dalej lasem, a potem wróciłem. Zapamiętałem to sobie: „Filtr myślącego człowieka i smak

palącego człowieka”.

Jakieś dwa lata temu zwiedzałem pewną światową wystawę. Pamiętam, że byli tam także Yul Brynner i wielu innych, którzy demonstrowali skutki palenia papierosów. Nanieśli ten dym na kawałek marmuru. Potem potarli to wacikiem, zebrali nikotynę i posmarowali nią grzbiet szczura. Za siedem dni szczur był tak pokryty rakiem, że nie mógł już ustać na nogach. Z jednego papierosa! Potem pokazali, co się dzieje, gdy to się dostanie do płuc człowieka. Niektórzy mówią: „Ja nie wciągam tego, zatrzymuję dym w ustach”. Lecz to dostaje się do śliny i z nią do gardła.

Ten człowiek powiedział: „Słyszysz się tyle gadania o filtrze. Jeśli macie pragnienie - tak to jest z tym pragnieniem - po prostu pragnienie, aby zapalić papierosa, wtedy jeden papieros bez filtra zaspokoi tę żądzę na pewien czas. Przy papierosie z filtrem potrzebne są aż cztery, ponieważ z takiego papierosa otrzymujecie tylko jedną czwartą tego dymu”.

47 Powiedziałem: „Smak palącego człowieka?”. Bez smoły nie otrzyma się dymu. A smoła powoduje raka. Tutaj to macie: To jest tylko taki chwyt. Myślę o fabrykach tytoniu w tym kraju. Oni z tego żyją i absolutnie zwodzą obywateli amerykańskich tanim chwytem reklamowym! Filtr myślącego człowieka jest tylko oszustwem, aby sprzedać więcej papierosów.

Potem rozmyślałem nad tym filtrem myślącego człowieka i doszedłem do przekonania, że to jest dobra myśl! Istnieje coś takiego jak filtr myślącego człowieka, a to jest ta Biblia. Myślący człowiek weźmie ten filtr i zrodzi smak sprawiedliwego człowieka. Rozumiecie?

Przez stronicę Biblii nie możecie przepuścić żadnego grzechu. Ona go zatrzyma i odrzuci. Możecie chodzić do zboru i brać udział we wszystkim, ale nie możecie przejść przez tę Biblię i pozostać grzeszni. Na to ona nie pozwoli. Odfiltruje każdy grzech i wyda smak świętego człowieka. Kiedy człowiek pragnie być świętym jak Bóg i stać się synem Bożym lub córką Bożą, wtedy chce także właściwy rodzaj filtra. On zatrzyma każdy grzech na stronicach Biblii i przepuści tylko Ducha Świętego, który napisał tę Biblię. Smakiem świętego człowieka jest posiadanie filtra myślącego człowieka.

48 Widzimy, jak dzisiaj wszystko jest zwodnicze. U Mateusza 24:24 Jezus powiedział, że te dwa duchy w ostatecznych dniach będą tak podobne, że gdyby to było możliwe, byłiby zwiedzeni nawet wybrani. Tak podobne! Co za podstęp dzisiaj odnośnie tego prawdziwego i tego przewrotnego.

Nawet w naszym rządzie, w naszej polityce nie mamy człowieka, który nieugięcie stałby za tym, co uznaje za właściwe. Gdzie jest nasz dzisiejszy Patrick Henry, George Washington czy Abraham Lincoln? To jest tak, jak powiedział nasz prezydent: „Jeśli chcą komunizmu, mogą go mieć - cokolwiek ludzie zechcą”. Taki człowiek nie wypowiada swoich poglądów, nie wstawia się za swoimi zasadami, tylko idzie po najmniejszej linii oporu!

Dokładnie do tego stanu doszli ludzie w zborze. Oni chcą tylko przystąpić do zboru i mówić: „To jest to! Teraz należę do zboru”. Próbujecie zaspokoić to wielkie, święte pragnienie, które Bóg w was włożył, tę wieżę kontrolną, która chce was kierować do właściwego celu. Wy zaspokajacie to przynależnością do jakiegoś zboru, wyrecytowaniem wyznania wiary lub czymś podobnym, choć ono nie może być zaspokojone niczym innym, jedynie Obecnością Bożą napełniającą wasze życie.

49 Ono nie może być ugazzone przez wyznanie wiary. Biblia nigdy nie przepuści wyznania wiary. Nie! Nawet to tak zwane „apostolskie wyznanie wiary” nie przedostanie się. Pokażcie mi, gdzie jest w Biblii „apostolskie wyznanie wiary”, w którym jest powiedziane: „Wierzę w święty rzymskokatolicki kościół, wierzę w społeczność świętych...”. Czy Biblia nie mówi: „Jeden jest pośrednik między Bogiem a ludźmi, mianowicie, Człowiek Chrystus Jezus”? Biblia nie przepuści nic innego.

50 Nigdy nie będziecie mogli przejść przez Słowo Boże z tymi wszystkimi tańcami, twistem i watusi, z szortami i z tym, co ludzie dziś wyprawiają. Nigdy nie przejdziecie przez Biblię z tym nowoczesnym trendem cywilizacji. Ona jest przeciwko temu. Próbujecie zaspokoić to pragnienie, lecz tylko Biblia może zaspokoić smak sprawiedliwego mężczyzny lub sprawiedliwej kobiety. Naśmiewają się z Ducha Świętego i mówią: „Ty postradałeś zmysły”. Ale On zaspokaja tęsknotę, o której świat nic nie wie.

Oni odwrócili się od prawdziwego chrztu Duchem Świętym i od Słowa Bożego, a zwrócili się do błotnistych kościelnych kałuż, dogmatów, wyznań wiary, denominacyjnych różnic i tak dalej.

Gdy zapytacie: „Jesteś chrześcijaninem?“, to mówią: „Jestem metodystą“, „Jestem baptystą“, „Jestem prezbiterianinem“. Przed Bogiem to nie znaczy nic. Z czymś takim nigdy nie przejdziecie przez Bożą Biblię. Próbujecie tylko czymś ugasić to święte, darowane od Boga pragnienie Jego samego. Zgadza się?

51 Wiecie, że Dawid mówi tutaj: „Boga żywego“. Jest napisane: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo“ i „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas“. A więc to pragnienie nie może być ugazzone tak długo, póki to Słowo, które jest Bogiem, nie będzie żywe w was. Potem poznacie, jak Bóg sam wypełnia obietnice, które darował w Biblii.

52 Biblia jest różnie interpretowana. Jeden kościół interpretuje ją w taki sposób, inny w taki, a jeszcze inny znowu inaczej. Niektórzy biorą tylko jej część, inni biorą trochę z tego i trochę z tamtego. Lecz Bóg jest swoim własnym wykładawcą. Gdy On wypełni jedną z darowanych obietnic, wtedy to jest jej interpretacja.

Jeśli obiecałem wam, że będę tu dziś wieczorem i jestem tutaj, wtedy to właśnie jest wypełnienie mojego przyrzeczenia. Gdy mówię, że jutro rano przyjdę do was i rzeczywiście przychodzę, wtedy dotrzymałem mojego przyrzeczenia. Nie ma żadnej potrzeby usprawiedliwiania się; ja tego dotrzymałem.

Gdy więc Bóg daje obietnicę, a potem przychodzi i wypełnia ją, wtedy jest to interpretacja tej obietnicy. Wzywam każdego, by wziął Boga za Jego Słowo i zobaczył, czy każde Słowo Biblii jest prawdą. To się zgadza. To jest to, czego pragniemy.

Mówisz: „Gdybym żył w dniach Jezusa, zrobiłbym to i to“.

Ale przecież żyjesz w Jego dniach! Co z tym zrobimy? Powiesz: „Tak?“. Co z tym zrobiłeś? Może to samo co faryzeusze. Oni należeli do kościoła, a odrzucili Jezusa Chrystusa.

53 Dziś wciąż słyszymy, jak ludzie mówią: „Musimy porównać Biblię strona po stronie, każde miejsce Pisma z każdym“. Tak nie znajdziecie tej prawdy. Nie, to nie jest właściwe. „To greckie słowo oznacza to, a tamto znaczy tamto“. Już wtedy na soborze w Nicei były różne poglądy odnośnie greki. Jeden uważał, że jakiś grecki uczoney myślał o tym tak, a ktoś inny twierdził, że ten uczoney widział to inaczej. I sprzeczali się między sobą. My nie potrzebujemy interpretacji greckich słów ani greckich uczonych.

Życiem jest poznać Jego - tę Osobę, samego Chrystusa, a nie jakieś porównywanie. To jest objawienie, na którym Bóg zbudował swój Kościół. Jeśli nie budujemy na tym samym Kościele... Biblia mówi: „Przez wiarę Abel...“. Wiara jest Bożym objawieniem. Wiara jest Bożym objawieniem. Tak jest. Całość zbudowana jest na objawieniu. Dopóki to nie będzie wam objawione... Jezus powiedział: „Wysławiam Cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom“. Cała rzecz polega na tym, że musicie poznać tę Osobę.

54 Nie możecie zaspokoić pragnienia przez przystąpienie do zboru. Musicie znaleźć tę Osobę - samego Boga, który jest Słowem i który jest swoją własną interpretacją obietnic na dzisiaj. Lud, który On zamierzał mieć w tych dniach, zbór bez zmyślenia i skazy, nie jest denominacją. To są jednostki bez zmyślenia i bez skazy. „Dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony. Dwóch będzie na roli, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony“. Bóg wkłada w was to święte pragnienie, by być podobnym do Niego, a potem poznajecie, że Jego Słowo jest w was, potwierdzając samo siebie, że jesteście Bożymi sługami. Cokolwiek Bóg mówi, wy to zaraz czynicie. I wtedy przechodzicie właściwy proces, wtedy to święte pragnienie jest w was zaspokojone.

55 Naturalnie ludzie was wyśmiewają, mówiąc: „Postradałeś zmysły. Zwariowałaś“. Lecz pomyślcie o tym, z czego oni piją. Patrzcie, w czym oni się znajdują. Czy możecie sobie wyobrazić artezyjską studnię, wytryskującą dobrą wodę, i kogoś, kto pije z błotnistej doły, gdzie są martwe kijanki, wyznania wiary i wszystko możliwe, a jednocześnie patrzy na was z dołu i śmieje się z was? Cóż, on nie wie, nad jakim orzeźwiająjącym strumieniem żyjecie! To się dokładnie zgadza.

Mamy żywego Boga. Nie jakiegoś, który zmarł przed przeszło tysiąc dziewięćset laty i pozostał w grobie, lecz takiego, który zmartwychwstał. U Hebrajczyków 13:8 jest

powiedziane, że On jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Ten sam Duch Święty, który spadł w dzień Zielonych Świąt, jest teraz tutaj. On jest tą zadowalającą częścią, ponieważ On jest Słowem. Duch Święty napisał Słowo i On je interpretuje. Biblia mówi w 2 Liście Piotra, że Duch Święty napisał Biblię: „Lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym”.

Nie możecie zaspokoić tego pragnienia niczym mniejszym niż samym Bogiem, który żyje w was w postaci Ducha Świętego. Nie jest to możliwe w żaden inny sposób. Wykształcenie, kultura, przynależność do zboru, recytowanie wyznań wiary, przystąpienie do społeczności - wszystkie te rzeczy są dobre, ale w żadnym wypadku nie zaspokoją tego świętego pragnienia. To nie zastąpi tego świętego pragnienia.

56 Kiedyś wieczorem słuchałem Billy'ego Grahama, tego wielkiego ewangelisty. Mówię wam, gdy słyszałem, jak zganiał ich za to, co robią, to modłę się teraz za niego więcej niż dotychczas. Powiedział: „Duchowni chodzą w koloratkach po ulicy, udają się tam, gdzie nie mają nic do szukania, i wszystkim się interesują”. Jednak tamci klaskali w ręce i przytupywali. Wyglądali jak świętoszkwowie. Lecz patrzcie, oni coś otrzymali. Mianowicie to, w co wierzyli. Mieli coś, co podniecało ich dusze. Mieli coś, przez co wychodzili z siebie. Pojawiła się tam jakaś kobieta i wtrąciła się do tego. Uczynili z niej męczennicę, lecz ona wtrąciła się do tego bez powodu. Ci ludzie mieli coś, z powodu czego mogli klaskać. Byli szczęśliwi. Oni coś czynili.

Cóż, gdybyście tylko czynili to z przekonania, bo uważacie, że to jest właściwe zachowanie. Lecz w innym kościele ktoś zaklaszcze i przytupnie nogami, a diakoni wyprowadzają go za drzwi. Oni zaprowadzili swych ludzi do brudnego, błotnistej dołu wyznań wiary i denominacji, zamiast karmić ich błogosławionym, świętym Słowem Bożym, zwiastowanym w mocy zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

57 Patrzcie, oni próbują zaspokoić swoje pragnienie przez to, że mówią: „Jestem doktor taki a taki” albo przychodzą z jakiegoś seminarium lub z jakiejś szkoły. To nie ma żadnego znaczenia. Ale oni próbują zadowolić samych siebie, mówiąc: „Bóg mnie uzna, bo jestem Jego pastorem”, „Bóg mnie uzna, bo jestem Ojcem Świętym takim a takim” albo „biskupem takim a takim”, albo coś w tym rodzaju. Próbuje zaspokoić swoje pragnienie tam, gdzie jest to niemożliwe. Mówi się: „Jestem doktorem filozofii i prawa i mam licencjat humanisty”. To jest w porządku. Lecz dla mnie znaczy to tylko, że jesteś o tyle bardziej oddalony od Boga. Tak jest. Przez cały czas oddalasz się od Boga.

Boga poznajecie tylko przez przeżycie. Nie możecie się tego nauczyć. To jest w was. To jest w was narodzone. To jest coś, co Bóg wam daje. Wykształcenie nie ma z tym nic wspólnego. Jeden z największych mężów Biblii, Piotr, nie umiał nawet napisać swojego imienia. Zgadza się. O nim i o Janie Biblia mówi, że „to ludzie nieuczeni i prości”. Jednak upodobało się Jezusowi dać Piotrowi klucze Królestwa Niebieskiego, bo on pragnął Boga. Amen. On pragnął społeczności z Bogiem. Tak jest! Och!

58 Myślę o Izajaszu, tym miłym młodym człowieku, który pewnego dnia był w świątyni.

On wpatrywał się w tego potężnego króla i uważał go za największego człowieka. A był on rzeczywiście potężny. Został wychowany przez dobrych rodziców, miał dobrą matkę i ojca. Na początku swoich rządów prowadził właściwą politykę. Miał uporządkowane sprawy z Bogiem. Izajasz patrzył na niego i uważał go za wspaniałego człowieka, i stawiał go sobie za wzór. Nie wzorujcie się nigdy na nikim, tylko na tym jednym Człowieku, Jezusie Chrystusie. Każdy inny zawiedzie. Po pewnym czasie ten król zapragnął zająć miejsce kapłana. Wszedł do świątyni i został zarażony trędem.

Izajasz był bardzo zmartwiony, dlatego poszedł do świątyni, aby się pomodlić. Miał zamiar tam pójść i modlić się przez chwilę. Patrzcie, ten mąż był prorokiem. Lecz wtedy był jedynie młodym człowiekiem, który wołał do Boga. Tam była mu dana wizja. Widział aniołów, serafinów, którzy dwoma skrzydłami zakrywali swoje oblicza, dwoma swoje nogi i na dwóch skrzydłach się unosili. Latali w świątyni tu i tam i wołali: „Święty, święty, święty jest Pan Bóg Wszechmogący”.

59 Izajasz miał wielkie pragnienie... Najprawdopodobniej był to człowiek wykształcony. Być może miał dobre wykształcenie, wspaniałe wyobrażenie o Bogu. Przysłuchiwał się kapłanom. Przebywał w świątyni. Był wychowany jako wierzący. Lecz widzicie, on nie spotkał Go jeszcze twarzą w twarz. Miał pragnienie czynić to, co sprawiedliwe. Chciał być w porządku, jednak znał tylko to, czego się nauczył. Znał to tylko z teologicznego punktu

widzenia.

Lecz gdy owego dnia był w świątyni i widział serafinów, którzy poruszali swoimi skrzydłami tam i z powrotem, wtedy zrozumiał, że ci aniołowie służyli przed obliczem Bożym i choć w ogóle nie wiedzą, co to jest grzech, muszą zasłaniać swe święte oblicza w Obecności Boga, żeby mogli przebywać w Jego pobliżu. Wtedy ten prorok zawołał: „Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg. Dzięki całej mojej teologii i wszystkiemu, czego się uczyłem, miałem cudowne wyobrażenie o Bogu. Lecz teraz stoję przed Nim twarzą w twarz”. Zawołał: „Jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg”. Cała ich nauka o zakonie i to, co czynili, nigdy nie wprowadziło go do Obecności Bożej, tak by ujrzał Boga siedzącego w Niebie na wysokim, wzniosłym tronie, podczas gdy kraj Jego szaty napełniałby świątynię. Lecz potem widział Go realnie, twarzą w twarz, i zawołał: „Jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg”.

60 Wtedy jeden z serafinów wziął z ołtarza szczypcami rozżarzony węgielek i dotknął nim jego nieczyste wargi. I tak z tchórza, tego wyszkolonego człowieka, nauczyciela, stał się prorokiem, przez którego mogło być głoszone Słowo Boże. Gdy znalazł się w Obecności Bożej, został zmieniony. Pragnienie, jakie posiadał, osiągnęło teraz punkt, kiedy został napełniony.

Przyjacielu, pozwól mi coś powiedzieć: Jest obojętne, do ilu zborów przystąpisz, ile razy zarejestrujesz swoje nazwisko, jaką drogą idziesz, czy jesteś pokropiony lub ochrzczony i cokolwiek. Liczy się tylko to, czy spotkasz osobę Jezusa Chrystusa! Tylko przez to będziesz rzeczywiście zaspokojony.

Emocje nie wystarczą. Możesz skakać, jak długo chcesz, wykrzykiwać z radości, biegać tu i tam, mówić językami, ile tylko chcesz - wszystko to jest pobożne i dobre. Nie mam nic przeciwko temu. Lecz musicie spotkać tę Osobę, tę zaspokajającą część, to coś szczególnego, co przenika każdą żyłkę waszego ciała - nie przez emocje, lecz przez zupełne zaspokojenie.

61 Był kiedyś taki niewielki szyld, na którym było napisane: „Kiedy jesteś spragniony, mów: Parfay”. Gdy byłem chłopcem, był taki napój Parfay. Pamiętam, jak wracałem kiedyś z łowienia ryb. Byłem przy stawie z nieświeżą wodą i umierałem z pragnienia. Wtedy zobaczyłem ten szyld: „Kiedy jesteś spragniony, mów: Parfay”. No więc zacząłem powtarzać: „Parfay, Parfay”, lecz coraz bardziej chciało mi się pić. Po chwili byłem tak spragniony, że brakowało mi już śliny.

A więc patrzcie, ono nie jest zaspokojone przez takie coś. Ono nie może być niczym ugaszone. Możecie pić colę lub jakiś napój gazowany, cokolwiek. Lecz nie ma niczego, co może tak dobrze ugasić pragnienie, jak łyk dobrej, świeżej, chłodnej wody. Ona ugasi to pragnienie. Wszystko inne jest namiastką.

62 Dlaczego chcemy przyjmować jakąś namiastkę, skoro istnieje prawdziwy chrzest Duchem Świętym, który zaspokaja każdą żyłkę i każdą tęsknotę w duszy człowieka? Potem możecie w obliczu śmierci zawołać jak wielki apostoł Paweł: „Gdzie jest, o śmierci, żądło twoje? Grobie, gdzie jest zwycięstwo twoje? [...] Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Bracie, to jest przeżycie, przez które jest ugaszone to święte pragnienie. To zaspakaja. Nie musisz do tego nic dokładać. Tak. To oczyszcza wargi.

Są ludzie żyjący emocjami. Niektórzy mówią: „W naszym ruchu zielonoświątkowym mamy tego wiele”. Idą tam - to jest dobre - klaszczą i grają. Gdy muzyka się skończy, wygląda to tak, jakby ktoś na nich wylał kubeł zimnej wody. Czynimy te rzeczy, bo stało się to naszym zwyczajem, naszym przyzwyczajeniem.

63 Chcę wam coś powiedzieć: Jeśli chwalicie Boga w Duchu i w prawdzie i stało się to waszym zwyczajem, i myślicie, że musicie to czynić, żeby ktoś obok nie pomyślał, że zostaliście w tyle, bo nie wykrzykujecie z radości, nie skaczeć lub nie tańczycie w takt muzyki, wtedy pijecie stojącą wodę. Tak jest!

Dopóki Duch Święty nie napełni każdej żyłki waszego ciała i nie tryska z was... Nie obchodzi cię, czy gra jakaś muzyka, czy grają „Boże mój, bliżej do Ciebie”, czy cokolwiek by to było. Duch Święty będzie ciągle wydzwaniał chwalebne dzwony w twoim sercu. To cię zaspokoi. To jest Boża zadowolająca część. Wszystko inne na nic wam się nie przyda.

Możecie mówić językami ludzkimi i anielskimi, możecie rozdać wszystkie wasze dobra na jedzenie dla ubogich, możecie posiadać całą wiedzę, zrozumieć wszystkie tajemnice i te inne sprawy, a mimo to jesteście niczym (1 Koryntian 13) bez tej zadowalającej części, która jako jedyna może zaspokoić wasze pragnienie.

„Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego, jak jeleń pragnie wód płynących. Jeśli jej nie znajdę, zginę”. Jeśli tak pragniecie Boga, to coś się stanie. Duch Święty zaprowadzi was do tego wielkiego źródła Bożego.

64 Jest dobrą rzeczą modlić się w Duchu, to prawda. Lecz czasem macie Ducha bez prawdy. U Jana 4 jest napisane, że mamy chwalić Boga w Duchu i w prawdzie. Jezus jest prawdą. To się dokładnie zgadza. A On jest Słowem!

Strumienie Boże są posłane, aby zaspokoić was w naturalny sposób, ale szatan zanieczyścił każdy z nich. On dodał ten trujący środek do każdego z tych strumieni. To się zgadza. On zawładnął także tym wielkim strumieniem, zbojem.

Bożą drogą było to, co powiedział Jezus: „Na tej skale zbuduję Mój Kościół, a bramy piekła nie przemogą go”.

Istnieją na ten temat różne poglądy. Rzymscy katolicy mówią: „On zbudował go na Piotrze”. Gdyby tak było, wtedy Piotr zawiódłby haniebnie już po kilku dniach. Dlatego nie może to być to. On na pewno nie został zbudowany na Piotrze. „Petra” znaczy „mały kamień”. Protestanci znów mówią: „Jezus Chrystus zbudował go na sobie samym”. Nie mówię tego, aby się odróżniać, ale nie zgadzam się z nimi. On nie zbudował go na żadnym z nich.

Zbudował go na objawieniu o tym, kim On jest. Powiedział: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec Mój, który jest w Niebie. To nie była wiedza. Nie nauczyłeś się tego z ksiąg ani przez przystąpienie do zboru. Nie dowiedziałeś się tego przez okrzyki. Sam Duch Święty objawił ci osobę Jezusa Chrystusa. Dlatego Ja zbuduję Mój Zbór na tej skale, a bramy piekła nie przemogą go”. Święte pragnienie zostało zaspokojone w osobie Jezusa Chrystusa. Tak to jest. Tego musimy szukać.

Właśnie tym zaspokajacie to pragnienie. W porządku. Stwierdzamy, że musimy...

65 Poznanie? Och! Poznanie to wielka rzecz. Napełniamy się nim i dzisiaj jesteśmy tego pełni. Lecz patrzcie, z tą wiedzą jest tak, jak niedawno powiedziałem, gdy mówiłem o poznaniu... Jakiś człowiek stał na zewnątrz i rozmawiał z moim przyjacielem. Spytał: „Jeśli człowiek nie wierzy w wykształcenie, to dlaczego czyta Biblię?”.

Pomyślałem: „Skoro nie rozumieli tego, co Pan Jezus powiedział, jak mają zrozumieć to, co mówi taki głupiec jak ja?”. Nie mogli Go zrozumieć nawet wtedy, kiedy wyraził się całkiem jasno.

Pewnego dnia rzekł: „Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili Jego krwi, nie będziecie mieli Życia w sobie”. On tego nie wyjaśnił, tylko poszedł dalej. To się zgadza.

Stwierdzili: „Ach, ten człowiek jest ludożercą. On chce, żebyśmy jedli jego ciało i pili jego krew. To jest wampir. Chce, żebyśmy byli wampirami”. Rozumiecie? Ci intelektualiści!

Powiedział: „Owce Moje słuchają Mojego głosu”. On przychodzi do wybranych, których Bóg wybrał przez swoją wszechwiedzę. „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec. Wszyscy, których Mi dał Ojciec, przyjdą. Oni to rozumieją”.

Uczniowie nie mogli tego zrozumieć, lecz wierzyli w to. To się zgadza. Jeśli tylko wierzyacie. Ja nie mogę zrozumieć wielu rzeczy, jednak wierzę w to, ponieważ Bóg tak powiedział.

66 Poznanie! A czy wiecie, że poznanie jest ewangelią szatana? Wiedzieliście o tym? On je głosił Ewie w ogrodzie Eden. On ją uwiódł swą ewangelią poznania. Cała ludzkość została tym zanieczyszczona. To się zgadza. Oni wzięli programy szkoleniowe i wprowadzili je do zboru. One są w porządku tam na zewnątrz, lecz nie w Słowie Bożym. Nie. Boga nie poznacie przez wykształcenie. Nie poznacie Boga przez wiedzę, przez uczenie się matematyki lub tego, jak wypowiadać doniosłe słowa.

Paweł był mądrym człowiekiem, lecz gdy przyszedł do Chrystusa i otrzymał Ducha

Świętego, to poszedł do Koryntian i powiedział im: „A mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości - chociaż Paweł byłby do tego zdolny - lecz objawiały się w nich Duch i moc; aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, tylko na mocy Bożej”.

Nieraz układa się programy zborowe, które mają wpływ na decyzję wyboru pastora. Jak potem zbor wybiera pastora, to mówią: „Chcemy tego pastora, bo on ma dwa tytuły akademickie, studiował cztery lata psychologię i ma taką a taką specjalność”. I takiego człowieka wybierają na pastora (dlaczego tak jest?), zamiast kogoś, kto wierzy, że Słowo jest inspirowane i że Bóg jest Słowem, i kto jest gotowy to głosić, obojętnie co ludzie o tym myślą.

67 Wiecie, co powiedział Bóg Ezechielowi: „Głoś im Moje Słowo, czy zechcą służyć, czy nie. Głoś mimo wszystko”. Tak. Czy je przyjmą, czy nie przyjmą, nie o to chodzi. Jezusa także nie przyjęli, a mimo to głosił dalej.

Zamiast wziąć właściwego pastora, który rzeczywiście głosi Słowo i wierzy Bogu, próbują wprowadzić intelektualistę, człowieka z jak najlepszym wykształceniem, człowieka, który zajmuje miejsce na podium nie dłużej niż piętnaście minut, żeby mogli szybko wracać do domu, aby czynić coś innego, aby jakiś Ricky mógł wziąć swój „wypieszczony” samochód i pojechać na potańcówkę. Och... To nie jest nic innego niż skrzyżowane, wyedukowane zanieczyszczenie. To się zgadza. To jest właśnie to. Ale co to powoduje? To zaspokaja ich smak, smak świeckiego członka zboru. To jednak nie zaspokaja smaku kogoś świętego, bo on zawsze postawi na Słowo Boże.

Ale oni mówią: „Ci ludzie są przecież nieporozumiali”. Patrzcie, oni po prostu tego nie pojmują. Próbują żyć tak jak w dawnych czasach.

68 To jest zadziwiające! Przyjechałem tu na Zachód i widzę, że wszyscy by chcieli żyć tak jak w dawnych czasach. Oni by chcieli z powrotem te stare kowbojskie czasy. W Kentucky znowu chcieliby mieć starodawne dni „górala prostaczka”. Chcą zachowywać się jak dawniej i mieć odpowiednie programy. Lecz jeśli chodzi o starodawną religię, to nic z niej nie chcą.

Starodawne dni? Przyjechałem tutaj kiedyś w czasie rodeo i zobaczyłem pewną tęgą kobietę z tym zielonym paskudztwem pod oczami, z krótko obciętymi włosami i papierosem w ustach. Gdyby to widzieli w tych dawnych dniach, pomyśleliby, że z nią jest coś nie w porządku. Zatrzymaliby ją. Co by było, gdyby wasza matka chodziła tak ubrana po ulicy jak dziś wy i wasze córki? Co by się z nią stało? Zabraliby ją do zakładu dla obłąkanych. Kobieta, która wyszła bez spódnicy. A pamiętajcie, dziś widzimy to wokół nas.

Ciało ludzkie obumiera. Jeśli między dwudziestym a dwudziestym piątym rokiem życia oni już osiągają wiek średni, wtedy ich komórki mózgowe są także chore. Ludzie doszli tak daleko, że tracą zdrowe zmysły. Już nie wiedzą, co znaczy przyzwoitość. Mimo ich programów szkoleniowych, nie widzą różnicy między właściwym i przewrotnym.

69 Czy wiecie, że wykształcenie jest od diabła? Mogę wam to udowodnić. Nie mam na myśli pisanie i czytania, lecz ten rodzaj wykształcenia, który jest przynoszony do waszych zborów.

Na czym opiera się komunizm? Na wiedzy i wykształceniu. To jest ich bóg. To przedstawił szatan Ewie. I oni wciąż mocno się tego trzymają.

A teraz przeniknęło to do naszych zborów - do baptystów, metodystów, prezbiterian, zielonoświątkowców i wszystkich innych. Wykształcenie, intelekt, chęć bycia kimś wielkim - to oddala ich coraz bardziej od Boga. To jest przewrotne. Stwierdziliśmy, że to zaspokaja ich pragnienie. Jeśli zbor wybiera kogoś takiego, wtedy wskazuje to, jaki sposób myślenia panuje w tym zborze, co jest jego pragnieniem i czego pożąda. Oni chcą mówić: „Nasz pastor jest wspaniałomyślny. Nie ma nic przeciwko, że wszyscy razem idziemy na basen. Nawet idzie z nami”.

70 Niedawno pewna dziewczyna opowiadała mojej córce Sarze, że ich pastor był w Afryce. A w ten wieczór, kiedy wrócił, ona, aby go zabawić, rozebrała się i zatańczyła w obcisłych rajstopach taniec watusi - ponieważ on był w Afryce. Wiecie, Watusi to jest jedno z tamtejszych plemion. Oj chłopcze, niechby tylko któraś z moich dziewczyn albo ktoś z mojego zboru spróbował czegoś takiego jak ten taniec watusi!

Widzicie, to o czymś świadczy. Jeśli tam siedzi pastor i przypatruje się, jak szesnasto- lub osiemnastoletnia dziewczyna z jego zboru tańczy przed nim prawie rozebrana, i on to przepuści, wtedy jest to dowód, że on sam czerpie z błotnistej doły - jeśli jako mąż Boży toleruje coś takiego! Na pewno!

To brzmi kategorycznie, ale jestem świadomy, że mówię to także do wielu w naszym kraju. Lecz jest to także dla was, bracia i siostry. Powinniście to wiedzieć, że taka jest prawda.

71 Myszołów szuka padliny. To się zgadza. A to jest martwe! Dokładnie tak. To jasno pokazuje, co jest ich głową i wieżą kontrolną, co jest im dane i co jest w ich duszy. Ich dusza pożąda takich rzeczy.

Ich dusza pragnie zboru na wysokim poziomie intelektualnym, z dobrze ubranymi ludźmi i gdzie pastor zabiera tylko piętnaście, dwadzieścia minut. Jeśli je przekroczy, musi się tłumaczyć przed zarządkiem. Nie wolno mu wspominać o grzechu. Nie wolno mu nic mówić przeciwko noszeniu szortów albo przeciwko czemuś innemu, co ludzie czynią. O tym nie wolno mu nawet napomknąć. Jeśli to uczyni, zarząd go wyrzuci. Czy widzicie, co to jest? To jest ich filtr myślącego człowieka.

Biblia mówi w 1 Liście Jana 2:15: „Jeśli kto miłuje świat i rzeczy tego świata, nie ma w nim miłości Ojca”.

72 Co w takim razie z tym wszystkim, co dziś czynione jest w imieniu zboru? W zborze tańczy się taniec square, gra się w kości i bingo, urządza się bankiety, młodociani tańczą rock and rolla i twista, i cały ten bałagan. Popatrzcie na Elvisa Presleya, tego diabła w butach, Pata Boone'a i Ricky'ego Nelsona! Oni są największą przeszkodą, jaką kiedykolwiek miał ten naród. To się zgadza. Mówią: „Och, oni są bardzo religijni. Śpiewają pieśni chrześcijańskie”. Zbór w ogóle nie powinien na coś takiego zezwolić! Niektórzy z tych chłopców idą wieczorem do gospody, tańczą i grają, a następnego wieczoru przychodzą z płaczem do ołtarza i w kolejny wieczór grają już na podwyższeniu. Ach, litości! Jakże daleko może iść to zepsucie! Tak jest. Powinni przede wszystkim udowodnić, że są mężami Bożymi! To, że umieją zagrać na gitarze, jeszcze o niczym nie świadczy!

Po waszym pragnieniu można poznać, kto jest na tronie waszego serca. To, co miłujecie, o tym mówicie. Powiecie: „Uważam, że te rzeczy są w porządku, bracie Branham”. Zapamiętajcie to teraz: Po tym poznacie, co jest w waszych sercach. Jeśli to, co żywi waszą duszę, czego pragnie wasza dusza i przez co jest zaspokojona, nie jest tym Słowem, wtedy coś się nie zgadza, ponieważ Duch Święty żyje tylko i jedynie Słowem. Rozumiecie?

73 Zanim zakończymy, chcę, żebyście poznali jeszcze inne wielkie niebezpieczeństwo. Nawet jeśli nie zawiniliście w żadnej z tych rzeczy, o których wspomniałem, to i tak istnieje niebezpieczeństwo, że zlekceważycie to pragnienie. Mówicie: „Mam to święte pragnienie, bracie Branham, i nie zawiniłem samym przyłączeniem się do zboru i czynieniem tych innych rzeczy”. Lecz widzicie, samo pragnienie może być zaniedbane. Jeśli nie zaspokoicie naturalnego pragnienia wody i pokarmu, to umrzecie. A gdy pomijacie to pragnienie Boga, które jest w was, umrzecie duchowo.

Wołacie o rozbudzenie. Czekacie na przebudzenie w waszym zborze. Ale to cię nie przebudzi. Przebudzenie musi rozpocząć się osobiście w tobie. A dzieje się to, kiedy zaczynasz pragnąć Boga. Może wcale nie będzie żadnego innego członka zboru, który by tęsknił za przebudzeniem. Jeśli ono wybuchnie w tobie, wybuchnie także gdzieś indziej. Lecz widzicie, wy lekceważycie to pragnienie.

Jeżeli nie doicie krowy, która ma pełne wymiona mleka, wtedy one wyschną. To się zgadza. Jak zaniedbacie picie wody i powiecie: „Nie będę już więcej pił”, wtedy umrzecie. Jeśli nie przyjmujecie pokarmu, to umrzecie.

A gdy zaniedbacie dać Duchowi Świętemu Słowo Boże, zginiecie.

74 Chrześcijanie, kimkolwiek jesteście: baptystami, metodystami, presbiterianami, zielonoświątkowcami, Zborami Bożymi, unitarianami, wierzącymi w dwójcę, trynitarianami lub kimkolwiek - to nie ma dla mnie znaczenia i myślę, że dla Boga też. Jesteś przecież jednostką, samodzielną istotą. Nie przyjdiesz do Nieba jako zbór albo denominacja. Idziesz tam jako jednostka. To jest sprawa między tobą i Bogiem. To wszystko. Nie obchodzi mnie, do jakiego zboru należysz.



Jeśli zaniedbasz czytanie Biblii i to, aby jej wierzyć oraz karmić nią Ducha Świętego, wtedy zginiesz. Jezus powiedział u Mateusza 4:4, o ile dobrze pamiętam: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych”, a nie tylko częścią z tego.

Bierzemy trochę z tego, trochę z tamtego. Ja nazywam takich „biblijnymi autostopowiczami”. Oni mówią: „W to wierzę, ale to jest nieistotne”. Widzicie?

Musicie to przyjąć słowo w słowo. Jezus powiedział, że człowiek żyje każdym Słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wiedzieliście o tym?

A wiecie, że dzień, w którym żyjemy, uczyniliśmy czasem religijnego wypaczenia?

75 Niedawno córka zawołała mnie do drugiej części domu, tam gdzie teraz mieszkamy, i powiedziała: „Tatusiu, chodź tutaj, teraz będzie religijna audycja”. Była to audycja muzyczna, w której mieli śpiewać duchowe pieśni. Zapowiadał je jeden z tych młodocianych modnisiów. Jeśli kiedykolwiek widziałem coś bluźnierczego, to było właśnie to. Ci chłopcy przedstawiali raczej program rozrywkowy. Zachowywali się jak zgraja Indian, skacząc w koło i boksując się nawzajem.

Gdzie się podziała szczerłość? Gdzie są te stare pieśni, które zwykliśmy śpiewać, gdy radowaliśmy się w Duchu Bożym, a łzy spływały nam po policzkach? Teraz próbujemy tak wstrzymać oddech, aż nam prawie brakuje tchu i jesteśmy cali sini. A tylko po to, aby pokazać, że potrafimy śpiewać. Podpatrzyliśmy to w Hollywood, w tych wszystkich audycjach, w których wyszkolone głosy śpiewają te inteligentne pieśni. Ja chętnie słucham pięknego śpiewu. Lubię ten dobry, staromodny, serdeczny, zielonoświątkowy sposób śpiewania. Lecz nienawidzę tego pisku, który dziś nazywają śpiewem. Tak jest! Uważam, że to jest najbardziej absurdalna rzecz. To jest wypaczenie. To się zgadza.

76 Podoba mi się, gdy mężczyzna jest prawdziwym mężczyzną. Lecz nie znoszę widoku tych, którzy noszą bieliznę swojej żony, mają loki, włosy ulizane z przodu, a dwa kosmyki zwisają im na czoło. Kogoś takiego nie mogę określić mianem mężczyzny. On w ogóle nie wie, jaka jest jego płeć. Przypatrzcie się, jak wyglądają kobiety. Ona nosi męską fryzurę, a mężczyzna damską. On nosi jej bieliznę, ona jego kombinezon. To jest całkowite wypaczenie. Wszędzie dookoła.

To samo odnosi się do państw, narodów, kościołów i całej reszty. O Boże! Co jest końcem tych wszystkich rzeczy? Powtórné Przyjście naszego Pana Jezusa Chrystusa, które to zakończy.

77 Nie zaniedbujcie więc żywić w was Ducha Świętego Słowem Bożym. Jezus powiedział, że to ma być każde Słowo, które przychodzi przez Ducha Świętego. Słuchajcie! Gdy próbujecie żywić Go tym fałszywym, a macie prawdziwego Ducha Świętego, wtedy On pozna tę różnicę. Pamiętajcie o tym: Duch Święty żywi się Słowem Bożym; nie entuzjazmem, nie wykształceniem, nie chodzeniem do kościoła, nie teologią. Istnieje ogromna różnica między tym, co jest naprawdę inspirowane, a teologicznym punktem widzenia tej sprawy.

Wszyscy teolodzy w dniach Jezusa sprawdzali dosłownie stronę za stroną, wszystko dokładnie odnośnie Przyjścia Mesjasza. Dokładnie tak! I każdy jeden z nich to przeoczył! Wiecie, co powiedział im Jezus, jak przyszedł: „Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według jego pożądliwości”.

Nie zostało im objawione, czym było to realne Słowo. Oni przeoczyli te małe narożniki, podobnie jak dzisiaj. „Jeśli należycie do tego albo tamtego, wtedy wszystko jest w porządku”. Nie wierzcie w to! Musicie należeć do Chrystusa. Jest w was coś, co pragnie Chrystusa!

78 Pamiętajcie, że byliście w biodrach waszego ojca, a zatem byliście wtedy z nim. Wtedy wasz ojciec jeszcze was nie znał, a wy nie znaliście waszego ojca. Musieliście się najpierw narodzić. Bóg stworzył taką możliwość przez łono waszej matki i tak przyszliście na świat jako mężczyzna lub kobieta. Przez to poznaliście waszego ojca, który teraz mógł mieć z wami społeczność.

Pamiętajcie: Jeśli macie Życie wieczne, to wasze Życie było już na początku w Bogu. I to Życie... Bóg jest Słowem. A kiedy potem Słowo w Jezusie Chrystusie stało się ciałem, zstąpił Bóg, zamieszkał w swoim własnym ciele i objawił się jako Syn Boży. Kiedy Bóg zstąpił i tam zamieszkał, to byliście w Nim, gdy został ukrzyżowany. Byliście z

Nim ukrzyżowani na Golgocie i umarliście z Nim. Zostaliście z Nim pogrzebani na wzgórzu i z Nim zmartwychwstaliście w poranek wielkanocny. Teraz jesteście w Nim posadzeni w okręgach niebieskich i macie z Nim społeczność.

Bóg stał się jednym z nas. „Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, objawił Go”. To się wydarzyło, kiedy Bóg stał się człowiekiem, aby mógł mieć z nami, ludźmi, społeczność. Wy jesteście w ciele i On przyszedł do ciała. Bóg stał się ciałem wśród nas w osobie swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Bóg był w Nim: On był Bogiem, niczym mniejszym niż Bóg. On był Bogiem! Bóg objawił się w Synu, Jezusie Chrystusie. Dlatego On był Emanuelem, jak Go zapowiedział prorok.

79 Dlatego istnieliście już, zanim świat był ukształtowany, a wasze imię było wpisane do Barankowej Księgi Życia. A zatem, czym możecie się odżywiać? Duch Święty żyje Słowem Bożym. W Objawieniu 22:19 Biblia mówi, że jeżeli ktoś ujmie jedno Słowo lub doda, to Bóg usunie jego dział z Księgi Życia. Patrzcie, jak głęboko to sięga. Nie możecie... Duch Święty nie będzie żył rzeczami tego świata.

To jest tak jak z gołębiem i wroną. Wrona jest wielkim obłudnikiem. Może cały dzień zajadać pszenicę, a następnie polecieć do padliny i też tam ucztować. Może razem z gołębiem na polu spożywać pszenicę, a potem iść i żreć padlinę.

Gołąb może przez cały dzień jeść pszenicę, ale nie może padliny, bo jest gołębiem i nie ma żółci. Trochę padliny, a to zabiłoby gołębia, gdyż on nie ma żółci. To jest to. Żadnej goryczy!

To samo jest z prawdziwym, szczerym chrześcijaninem. On nie pragnie rzeczy tego świata. Żywi się tylko Słowem Bożym, wyłącznie nim - tym, co jest czyste. Spożywa tylko to, co przejdzie przez filtr myślącego człowieka. Martwe rzeczy tego świata po prostu mu cuchną.

Patrzcie, stara wrona po potopie nie wróciła, lecz latała od trupa do trupa i żarła tę starą, martwą padlinę. Gołąb natomiast nie znalazł niczego, na czym mógłby osiąść. Powrócił więc do arki, gdzie otrzymał ziarno. Tak samo jest z nami. Żyjemy przez Słowo Boże.

80 Dawid musiał napisać Psalm 42, gdy był na wygnaniu. On rzekł: „Dusza moja pragnie Ciebie, jak jeleń pragnie wód płynących”. Patrzcie, on krzyczał. Dawid był wygnańcem. On był namaszczony olejem. Wiedział, że będzie królem. Prorok namaścił go na króla. Teraz znajdował się tam na górze. Miał małą grupę żołnierzy, którzy pochodzili z pogan. Jego umiłowane miasto było otoczone przez Filistynów, z powodu swoich grzechów. Musiał to być upalny dzień, gdy Dawid pisał ten psalm: „Jak jeleń pragnie do wód płynących...”.

Zwróćcie uwagę na Dawida w tym stanie. Spojrzał w dół na swe umiłowane miasto i przypomniał sobie o tym, gdy jako chłopiec przyprowadzał owce do pewnego jeziora. Był to kraj obfity w wodę, kraj, w którym było dużo chleba. „Betlejem” znaczy „dom Bożego chleba”. Dawid przypomniał sobie, jak tam chodził i pił tę dobrą, chłodną wodę. Teraz znajdował się na górze, na wygnaniu, i był odłączony od swojego narodu. Nie miał miejsca, dokąd mógłby iść, a jego dusza na pewno pragnęła tej dobrej, chłodnej wody.

81 On miał tam sługi, dla których jego najmniejsze pragnienie było rozkazem. Trzech z nich przebiło się przez obóz Filistynów, może na odległość dwudziestu, czy raczej dziesięciu kilometrów. Poszli tam i przynieśli mu tę wodę.

Jego dusza pragnęła... Jego ciało było spragnione, a tam na górze musiał pić to, co miał do dyspozycji, może z jakiegoś starego koziego bukłaka, w którym woda tego upalnego dnia była ciepła. Pomyślał: „Gdybym tylko mógł się tam położyć i ugasić moje pragnienie! Gdybym tylko mógł iść do Betlejem i leżeć tam przy tym źródle, i pić”.

82 Kiedy tamci poszli po wodę i przynieśli ją, pragnienie jego duszy stało się silniejsze już nie tyle za Betlejem, co za Jerozolimą. Dlatego przyniósł tę wodę na ofiarę i powiedział: „Nie wypiję jej”, i wylał ją na ziemię. Widzicie, pragnienie jego duszy za Bogiem było większe niż pragnienie jego ciała, które mógł zaspokoić łykiem dobrej, chłodnej wody. I on wylał ją na ziemię.

Dom Boży, Jerozolima, której woda chłodzi duszę, jest tam w Górze. Jezus powiedział u Jana 6:35: „Ja jestem Chlebem Życia!”. „Ja jestem Chlebem Życia!” Betlejem, „dom Boży”, nasz zbór, Boży ziemski zbór. To jest zbór, który jeszcze jest tutaj na ziemi. Tu na ziemi miłujemy chodzić do zboru. Lecz większe jest to Jeruzalem w

Górze, które jest Bogiem. Tym Górnym Jeruzalem jest Bóg. Większe jest pragnienie duszy, by być tam z Nim, niż własne zadowolenie z przystąpienia do jakiegoś zboru. Przyłączenie się do zboru nie zaspokoi tego pragnienia. Dawid potwierdził to tutaj przez to, że tę wodę z „domu chleba” wylał na ziemię. On chciał znaleźć łaskę i otrzymać ten dobry, chłodny napój od Boga. Większe niż to naturalne pragnienie w was - jest pragnienie duszy za Bogiem.

83 Rozważcie to słowo „Jeruzalem”. Biblia mówi o Jeruzalem w Górze, które jest naszą Matką. Uświadamiamy sobie, że Chrystus jest naszą Matką. Bóg jest naszą Matką, bo jesteśmy z Niego narodzeni. Słowo „Jeruzalem” znaczy po prostu: „pokój”, „szalom”. „Szalom” znaczy „pokój”. „Jeru-shalom” znaczy „pokój”.

Pragnienie duszy za Wodą Życia ma być większe niż mówienie tylko, że należycie do zboru. Przez to nie może zostać zaspokojone to szczere, prawdziwe pragnienie duszy. Jednak może być ono wypaczone. Może myślicie, że jak należycie do zboru, to z wami jest wszystko w porządku. Lecz to nie jest tak! To nie ugasi prawdziwego, świętego pragnienia Boga. Po prostu jest to niemożliwe. Nie może tak być.

84 W Psalmie 42:8 Dawid mówi: „Głębina przyzywa głębinę w odgłosie wodospadów Twoich”. To jest wołanie duszy.

Zobaczcie, ja często podaję za przykład rybę. Jeśli ona ma płetwę na grzbiecie, to ona jest jej dana, aby mogła pływać. Ryba jej potrzebuje. Co by było, gdyby teraz powiedziała: „Jestem inną rybą. Jestem mądrą, wykształconą rybą. Wierzę prawdziwej teologii. Nie muszę mieć tej płetwy”. Nie popłynęłaby zbyt daleko, no nie? To się dokładnie zgadza.

Co by było, gdyby drzewo powiedziało: „Wiem, że najpierw musiała być ziemia, żebym mogło na niej rosnać. To się zgadza. Mam tutaj rosnać. Lecz jestem innym drzewem. Marzy mi się, by mnie posadzono na środku ulicy, bym było zauważone”? Patrzcie, ono by długo nie pożyło. Tak jest.

Kiedy głębina przyzywa głębinę, wtedy potrzebne jest coś więcej niż przynależność do zboru. To wymaga czegoś więcej niż uścisku dłoni pastora. To wymaga czegoś więcej niż prowadzenia dobrego, uczciwego życia. To wymaga czegoś, co zaspokoi wasze wnętrze, czegoś, co Bóg wleje w waszą duszę. „Głębina przyzywa głębinę w odgłosie wodospadów Twoich, o Panie. Głębina przyzywa głębinę”.

85 Jak myślicie, jaki rodzaj pragnienia jest dziś wieczorem w nas? Dokąd idziemy, my zielonoświątkowi ludzie? Jaki rodzaj pragnienia jest w nas? Jaki rodzaj pragnienia jest we mnie? Jaki rodzaj pragnienia jest w tobie? Nie próbujcie pominąć tego świętego pragnienia Boga.

Przed wielu laty mieli tutaj w górach złoto. Czytałem kiedyś jedną historię z tamtego czasu, która utkwiła mi w pamięci. Mówi ona o poszukiwaczu złota, który gdzieś w górach szukał złota i znalazł dużą żyłę. Chciał potem wrócić do miasta i rozmyślał o tym, kim teraz będzie, skoro jego kłopoty się zakończyły. Postanowił wyruszyć następnego dnia. Po całodziennej podróży ze swoim złotem miał dotrzeć do miasta. A miał go pełne worki.

86 Był z nim także pies. Nie chcę teraz porównywać Ducha Świętego do psa, lecz użyję tego przykładu, aby coś zilustrować.

Ten poszukiwacz złota leżał nocą na łóżku i rozmyślał: „Jutro zaniosę tam całe moje złoto, a potem będę tym, kim zawsze chciałem być. Zawsze chciałem być bogatym człowiekiem. Chciałem posiadać fajne rzeczy”.

Wtem jego pies zaczął szczekać, bo zbliżał się nieprzyjaciel. Ale on wyszedł i zgañił go: „Bądź cicho”. I pies przestał. Ten człowiek położył się z powrotem do łóżka i właśnie zasypiał, gdy pies znów zaczął szczekać i szarpać się na łańcuchu. Znowu podszedł do drzwi i powiedział: „Zamknij się! I zrozum jedno: Jutro będę bogatym człowiekiem”. To było jego wielkie marzenie. Lecz pies znowu zaczął szczekać.

87 W końcu przeszkadzało mu to tak bardzo, że wziął strzelbę, wyszedł i zastrzelił psa, stwierdzając: „Tak czy owak nie mam już z ciebie pożytku. Jutro będę bogatym człowiekiem. Będę jutro bogatym człowiekiem”.

Potem postawił swoją strzelbę w kącie, odwrócił się plecami do drzwi i poszedł spać. Pewien człowiek, który śledził go już od dłuższego czasu, wszedł ukradkiem do środka i

zabił go. Widzicie, on nie stał się bogatym człowiekiem, bo zmusił do milczenia głos ostrzeżenia, który próbował mu powiedzieć, że jego życie jest w niebezpieczeństwie.

88 Bracie i siostrzo, nie będziecie w stanie... Nie próbujcie nigdy uciszyć tego świętego krzyku w waszym sercu przez przystąpienie do zboru, przez wyrecytowanie wyznania wiary albo przez przynależność do określonej organizacji.

Jest tylko jedna rzecz, która może go zadowolić, to jest osoba Jezusa Chrystusa. „Jak jeleń pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego”. Jest coś w tobie, co chciałoby widzieć Boga w działaniu. Twoja dusza tego pragnie. Nie zatrzymuj się przy niczym mniejszym.

Nie pozwólcie, aby jakiś pastor mówił wam, że wystarczy uścisk dłoni, przystąpienie do zboru albo przynależność do określonej organizacji. Nie tłumcie tego świętego pragnienia. Ono was ostrzega. Pewnego dnia dojdziecie do końca waszej drogi życia.

89 Podobnie było z pewną kobietą z naszego miasta. Jako młoda dziewczyna przychodziła do zboru. Była miłą dziewczyną. Miała długie, upięte z tyłu włosy, błyszczące jak obrana cebula z wierzchu. Nie nosiła makijażu na twarzy. Inna dziewczyna śmiała się z niej i mówiła: „Gdyby nie ten ograniczony kaznodzieja, którego tam macie - myślała o mnie - wtedy mogłabyś wyglądać zupełnie przyzwoicie. Lecz teraz wyglądasz, jak byś wyszła z antykwariatu”. Za każdym razem, gdy ją spotkała, zwymyślała ją w ten sposób. Mówiła: „Nasz pastor jest tolerancyjny. On ich zna. Dlaczego tak postępujesz? To przecież nie ma znaczenia, jak się ktoś ubiera, czy też jak myśli”. A jednak tak! Boża Biblia to potwierdza. Żyjemy każdym Słowem!

Tamta dziewczyna nie zwracała na nią najmniejszej uwagi i szła dalej. Teraz jest misjonarką.

90 Lecz ta druga młoda kobieta zapadła na chorobę weneryczną i zmarła. Jeden z moich przyjaciół wstrzykiwał jej po śmierci specjalny balsamujący płyn. Powiedział mi, że ciągle czuł cuchnący zapach tej cieczy. Choroba weneryczna wyżarła bowiem dziurę w jej boku. Nawet jej rodzicie nie wiedzieli, co tak naprawdę jej było. Zmarła.

Ona była nauczycielką szkółki niedzielnej. Przyszli jej uczniowie i chcieli być przy tym, jak aniołowie przyjdą i zabiorą ją do Nieba. Jej pastor czekał na zewnątrz. Wypalił papierosa i chodził po korytarzu szpitalnym tam i z powrotem. Wszyscy chcieli śpiewać w chwili jej odejścia. Wiedzieli, że umrze, bo tak powiedzieli lekarze. Dlatego chcieli widzieć, jak przyjdą aniołowie i ją zabiorą.

91 Jednak nagle musiała spojrzeć w twarz rzeczywistości. Była wiernym członkiem zboru, nauczycielką szkółki niedzielnej, wiernym członkiem ładnego, wielkiego denominacyjnego zboru. Lecz gdy zaczęła się walka ze śmiercią, jej oczy wytrzeszczyły się i krzyczała: „Jestem zgubiona, jestem zgubiona! Przyprawdźcie pastora!”.

On zgasił papierosa, wszedł do środka i powiedział: „Tu, tutaj, tutaj! Sprowadzimy lekarza, aby dał ci zastrzyk”.

Odpowiedziała: „Nie chcę zastrzyku”. Potem powiedziała: „Ty zwodzicielu ludzi! Umieram i idę do piekła. Jestem zgubiona, bo nie powiedziałaś mi prawdy. Przyprawdźcie tę dobroduszną dziewczynę. Przyprawdźcie ją szybko do mnie. Ona miała rację”.

Czekajcie, aż raz spotkacie się twarzą w twarz z rzeczywistością! Nie próbujcie zatrzymać tego świętego ukojenia. Nie zabijajcie go dubeltówką nowoczesnej edukacji. Słuchajcie ostrzeżenia Ducha Świętego, który dziś wieczorem ostrzega was: „Ja jestem Droga i Prawda, i Życie. Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie”. A On jest Słowem!

Skłońmy teraz na chwilę głowy.

92 Chcę jeszcze zacytować jedno Słowo Pana Jezusa, podczas gdy rozmyślacie nad tym wszystkim. Jezus powiedział u Mateusza 5: „Błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną”. Jesteście już pobłogosławieni, gdy macie to pragnienie w sobie. A może doszło do tego, że cały wasz system został zupełnie zanieczyszczony przez denominacjonizm, małe kulty, klany, przepisy zborowe i towarzyskie sprawy, przynależność do łoży albo chodzenie od zboru do zboru. Czy udało się diabłu dolać tam tej brudnej wody, a wy chłepczecie z tego tak jak świnia z koryta? Czy nie wiecie, że to prawdziwe pragnienie Boga może być ugaszone jedynie przez poznanie Go jako rzeczywistości, przez Ducha

Świętego, który mieszka i manifestuje się w was? Jeśli dziś wieczór jesteście w takim stanie i jeżeli wciąż jeszcze pragniecie Boga, to pozwólcie mi powiedzieć:

Jest strumień pełen świętej krwi  
z Jezusa krwawych ran.  
Kto z wiarą w nim pograży się,  
oczyści duszę z plam.  
Złoczyńca, co na krzyżu zmarł,  
w tym zdroju grzech swój zmył.  
Dla wszystkich dana łaska ta,  
Bóg chce, by każdy żył.  
Gdym wiarą ujrzał strumień ten,  
gdym poznał moc tej krwi,  
od chwili tej mój wdzięczny śpiew  
na chwałę Zbawcy brzmi.

93 Jeśli masz pragnienie, by poznać więcej Boga, zbliżyć się do Niego, to podnieś teraz rękę, gdy wszystkie głowy są pochylone. Powiedz: „Módl się za mnie”. O Boże, spójrz na te ręce.

Także wy w kraju, gdziekolwiek słuchacie tej transmisji - czy jesteście na wschodzie, północy, zachodzie albo na południu, wy w swoich salach, podnieście ręce przed waszym pastorem lub przed kimkolwiek, kto tam jest, i poświadczcie przez to, że pragniecie tego. Coś w was pragnie Boga. To jest to święte pragnienie.

Nie zaspokajajcie się tym, że powiecie mi: „Bracie Branham, wykrzykiwałem raz z radości, tańczyłem w Duchu”. Nie zadawajcie się tym, o nie.

Zaczekajcie, aż przyjdzie to zadowolenie, ta zadowalająca część pełności Ducha Świętego. Potem zabrzmią dzwony radości, będziecie wykrzykiwać z radości, mówić językami i tańczyć w Duchu. Wtedy nie potrzebujecie do tego muzyki. Będziecie to czynić, jadąc samochodem. Będziecie to czynić przy zamiataniu podłogi. Będziecie to czynić przy wbijaniu gwoździ w ścianę i przy waszej ciesielskiej pracy. Wszędzie, gdzie tylko się znajdziecie, będziecie pełni tej niewysłowionej i wspaniałej radości... Módlmy się.

94 Drogi Niebiański Ojczy, to poselstwo dziś wieczorem było długie, obszerne, rozwlekłe, lecz drogi Boże, niechby Duch Święty przekazał każdemu sercu jego znaczenie. Tu w korytarzu i wszędzie w zborze była podniesiona niezliczona ilość rąk. Modlimy się za tych ludzi, drogi Boże. O, niechby każdemu została udzielona ta zadowalająca część Boga, którą jest Chrystus, nadzieja chwały, nadzieja chwały w nas.

Słuchają nas teraz w całym kraju, od Kalifornii aż do Nowego Jorku, gdzie już prawie świta poranek, a także w New Hampshire, w Bostonie, w całym Teksasie, w Indianie i Kalifornii. Boże, spójrz na te ręce, na to, co się za nimi kryje, Panie, na te serca łaknące i pragnące.

95 To jest ten przewrotny dzień, gdy szatan zaślepił ludziom oczy i powiedział im, że wystarczy tylko przystąpić do zboru i to wszystko. Oni ciągle tylko patrzą na siebie i na to, co sami robią, a ich pragnieniem jest być jak ten świat.

Jednak Biblia nam mówi: „Jeśli kto miłuje świat i rzeczy tego świata, nie ma w nim miłości Bożej”.

Pomyśl tylko, Ojczy, jak on wypacza to szczere, prawdziwe Słowo, tak że oni potrafią powiedzieć: „O, my wierzymy Biblii, lecz nie temu fragmentowi. I temu także nie. To było dla innego wieku. Jesteśmy o tym przekonani”.

Dzieje się tak, dlatego że denominacja wplątała swoje myśli w to szambo! Przecież Jezus powiedział: „Jeżeli ktoś ujmie jedno Słowo albo dołoży jedno Słowo, to jego dział będzie zabrany z Księgi Życia”.

Drogi Boże, myślę o tych rozczarowaniach tam na Sądzie, kiedy ludzie będą zgubieni, chociaż prowadzili dobre, czyste i święte życie i tak wiernie, jak tylko mogli, chodzili do zboru.

96 Myślę o faryzeuszach, którzy od dzieciństwa byli nauczani Słowa, którzy uczęszczali do szkół i prowadzili święte życie. Musieli tak żyć, w przeciwnym razie byłiby

ukamienowani. Lecz Jezus powiedział: „Waszym ojcem jest diabeł”.

A co z Izraelem w tamtych czasach? Panie, niech to będzie ostrzeżeniem dla zielonoświątkowców w całym kraju. Mojżesz, prorok, poszedł do Egiptu, aby wypełnić Słowo Boże i przynieść im wieczorne światło. Jakie potężne cuda widzieli! Poszli za nim, przeszli przez Morze Czerwone, zostali ochrzczeni w Mojżesza, udali się na pustynię i jedli anielski pokarm, który spadał z nieba. Lecz potem wzbranieli się przyjąć całe Słowo, bowiem kiedy wywiadowcy wrócili z obiecanego kraju do Kadesz-Barnea, to mówili: „Tam są ludzie jak olbrzymy, nie jesteśmy w stanie go zdobyć”, mimo że Bóg powiedział: „Ja wam dałem ten kraj”. To jest linia graniczna... Jezus stwierdził: „Oni wszyscy pomarli”. Są martwi - zgubieni, bez Boga. Chociaż doświadczyli wszystkich tych rzeczy, chociaż widzieli cuda, wykrzykiwali z radości, a na wybrzeżu, za przykładem Miriam, tańczyli z tamburynem i płąsali. Lecz weszło tylko trzech z dwóch milionów.

97 Ojczy, wiemy, że przy zapłodnieniu, gdy męska komórka złączy się z żeńską, to tylko jedna z miliona jest przyjęta. Tylko jeden męski zarodek przenika do płodnego jaja kobiety, a milion innych umiera.

Około dwóch milionów wyszło z Egiptu, a tylko dwóch z nich, Jozue i Kaleb, weszło do obiecanego kraju. To oznacza jeden z miliona. Ojczy, drzę, kiedy pomyślę o tym. Myślę, że dziś na świecie żyje około pięćset milionów chrześcijan, a więc byłoby ich zaledwie pięciuset, gdybyś przyszedł dziś wieczorem. O Boże, niech się to mocno w nas zakotwiczy, pozwól nam pamiętać o tym, że każde Słowo Boże się ostoi. Musimy mu wierzyć. Musimy go przestrzegać.

Ty powiedziałaś: „Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”. O Boże, Ty jeszcze wciąż powołujesz dziś wieczorem. Obietnica ta jest ważna tak długo, jak długo wołasz.

Duchowni wykrzywili myśli ludzi i przez tę mądrą, teologiczną denominacyjną naukę doprowadzili do tego, że mówi się: „Cóż, po prostu wierz”. Diabeł także wierzy, lecz nie może otrzymać Ducha Świętego. Judasz Iszkarjot czynił wszystko, co czynili inni uczniowie, on nawet głosił ewangelię. Lecz gdy przyszedł czas, że miał otrzymać Ducha Świętego, wyszło na jaw, kim jest.

O Boże, niechby ludzie w tym kraju poznali dzisiaj wieczorem, że bez tego przeżycia są zgubieni. Niechby teraz ich dusze zostały zaspokojone Twoją częścią, o Panie, kiedy oddajemy ich w Twoje ręce. Panie, oni należą do Ciebie, a my jesteśmy odpowiedzialni tylko za Słowo. Modlę się, żeby całym sercem wierzyli i byli napełnieni Duchem Świętym. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

Miłuję Go, miłuję Go,  
bo On wpierw umiłował mnie  
i wykupił zbawienie me na Golgocie.

98 O, czy On jest waszą zadowalającą częścią? Czy miłujecie Go całym sercem? Cóż, nieraz słowa są ostre, lecz zaśpiewajmy teraz wszyscy w Duchu. Podajmy dłoń bratu, który siedzi obok, czy siostrze, mówiąc: „Niech cię Bóg błogosławi, pielgrzymie”, kiedy śpiewamy jeszcze raz:

Miłuję Go, miłuję Go,  
bo On wpierw umiłował mnie  
i wykupił zbawienie me na Golgocie.

Uścisnęliśmy sobie wzajemnie dłonie, a teraz zamknijmy oczy i śpiewajmy w Duchu, podnosząc nasze ręce w górę do Niego:

Miłuję Go, miłuję Go,  
bo On wpierw umiłował mnie  
i wykupił zbawienie me na Golgocie.

O, czy On nie jest cudowny?

Wspaniały, wspaniały jest mi Jezus mój.  
Bóg rady i mocy, Księżę Pokoju.  
Zbawia mnie, chroni mnie od hańby grzechu.  
Wspaniały jest mój Zbawiciel, chwała Mu!  
Wspaniały, wspaniały jest mi Jezus mój.

Bóg rady i mocy, Księżę Pokoju.  
 Zbawia mnie, chroni mnie od hańby grzechu.  
 Wspaniały jest mój Zbawiciel, chwała Mu!

99 Czy nie jesteście zachwyceni waszym przeżyciem z Chrystusem? Amen. Czy On nie jest cudowny? Czy On nie zaspokaja?

Wyrwał mnie z grzechu zła, dał pełnię zbawienia.  
 Teraz jam wolny jest już od potępienia.  
 Zbawia mnie, chroni mnie od hańby grzechu.  
 Wspaniały jest mój Zbawiciel, chwała Mu!  
 Wspaniały, wspaniały jest mi Jezus mój.  
 Bóg rady i mocy, Księżę Pokoju.  
 Zbawia mnie, chroni mnie od hańby grzechu.  
 Wspaniały jest mój Zbawiciel, chwała Mu!

100 Wierzyście, że to się zgadza z Pismem? Biblia mówi: „Klaskajcie w dłonie i chwalcie Pana śpiewem”. Wiecie, zawsze chciałem grać na jakimś instrumencie. Moja córka Rebeka uczy się grać na fortepianie, a najmłodszy syn uczy się gry na trąbce. Ja zaś mam instrument dziesięciostrunowy.

Wspaniały, wspaniały jest mi Jezus mój.  
 Bóg rady i mocy, Księżę Pokoju.  
 Zbawia mnie, chroni mnie od hańby grzechu.  
 Wspaniały jest mój Zbawiciel, chwała Mu!

Czy Go miłujecie?

Kroczmy w Świetle, cudnym Świetle,  
 gdzie krople rosy miłosierdziem lśnią.  
 Świeć wkoło nas, Panie, jak w noc tak i w dzień.  
 Jezus, Światłość świata.  
 Kroczmy w Świetle, cudnym Świetle,  
 gdzie krople rosy miłosierdziem lśnią.  
 Świeć wkoło nas, Panie, jak w noc tak i w dzień.  
 Jezus, Światłość świata.

101 Chwalcie Boga wszystkim, co jest w was.

Kiedy święci wejdą tam,  
 kiedy święci wejdą tam,  
 Panie, pragnę być w tej liczbie,  
 kiedy święci wejdą tam.  
 Gdy ukoronują Pana panów,  
 gdy ukoronują Pana panów,  
 Panie, pragnę być w tej liczbie,  
 gdy ukoronują Pana panów.  
 Kiedy słońce zgaśnie już,  
 kiedy słońce zgaśnie już,  
 Panie, pragnę być w tej liczbie,  
 kiedy słońce zgaśnie już.

Miłujecie to? Jestem ciekaw, czy i wasze nogi są nawrócone, tak że nie tańczycie już więcej tam w świetle. Uderzajmy w takt nogami ku chwale Pana. Ku chwale Pana. Czy i wasze ręce są nawrócone, tak że już więcej nie kradną? Czy wasze usta są nawrócone i nie kłamięcie już więcej? Nie przyjmujcie religii tylko do swojej głowy, lecz bądźcie nią zupełnie napełnieni. To jest to. To musi być cały człowiek. Zgadza się. Uderzajmy teraz nogami w takt.

Kiedy święci wejdą tam,  
 kiedy święci wejdą tam,  
 Panie, pragnę być w tej liczbie,  
 kiedy święci wejdą tam.  
 Kiedy święci wejdą tam,  
 kiedy święci wejdą tam,  
 Panie, pragnę być w tej liczbie,

kiedy święci wejdą tam.

Podnieśmy teraz nasze ręce.

Kiedy święci wejdą tam,  
kiedy święci wejdą tam,  
Panie, pragnę być w tej liczbie,  
kiedy święci wejdą tam.  
Gdy ukoronują Pana panów,  
gdy ukoronują Pana panów,  
Panie, pragnę być w tej liczbie,  
Gdy ukoronują Pana panów.

102 Miłujecie Go? A zatem...  
Kroczmy w Świetle...

On jest przecież tym Światłem.

...cudnym Świetle,  
gdzie krople rosy miłosierdziem lśnią.  
Świeć wkoło nas, Panie, jak w noc tak i w dzień.  
Jezus, Światłość świata.

Wierzycie, że On jest Światłością świata? Czy naprawdę? Paweł mówił: „Kiedy śpiewam, będę śpiewał w Duchu, kiedy uwielbiam, będę to robił w Duchu”. Cokolwiek czynicie, czyńcie to w Duchu. To jest właściwe. Duch ożywia Słowo. Czy to się zgadza? Tak jest.

Święci tej Światłości ogłaszają:  
Jezus, Światłość świata.  
Łaska i miłosierdzie w tym Imieniu.  
Jezus, Światłość...

Zatem, co mamy robić?

Kroczmy w Świetle, cudnym Świetle,  
gdzie krople rosy miłosierdziem lśnią.  
Świeć wkoło nas, Panie, jak w noc tak i w dzień.  
Jezus, Światłość świata.

103 Przepraszam, że wprowadziłem grających w zamieszanie, ale jestem po prostu tak uchwycony. Nie umiem nic lepszego, jak tylko uwielbiać. Tak macie to czynić. Tak, oczywiście. Jestem wdzięczny, bracie Mack, za tę sposobność, że mogłem przyjść, żeby mieć społeczność z tobą i twoim zbożem, z tymi wszystkimi miłymi ludźmi.

Wy, którzy podnieśliście ręce, aby otrzymać Ducha Świętego, ufam, że pójdziecie do swojego pastora - Macka albo do któregoś z nich, i wejdziecie z nimi do tego tylnego pokoju. Po prostu pamiętajcie o tym, że kiedy Bóg wypowiedział Słowo na początku i rzekł: „Niech się stanie!”, wtedy tak musiało się stać. On powiedział także: „Błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni”. Dlatego musi się to stać. Przychodźcie, gdy wasz pastor głosi tutaj ewangelię i popierajcie go.

104 Śpiewajmy teraz jeszcze raz tę dobrą, starą pieśń. Ja po prostu ją miłuję. „Kroczmy w Świetle”.

Jezus powiedział: „Ja jestem Światłością”, a wy jesteście w Nim. Rozumiecie? Jak możecie dostać się do Niego? Przez przystąpienie do Niego? Nie! Przez uścisk dłoni? Nie! Przez chrzest wodny? Nie! „Przez jednego Ducha wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno Ciało”, którym jest Ciało Chrystusa. W tym Ciele jest dziewięć darów Ducha, działających przez lokalne Ciało, w lokalnym zborze. To jest apostołskie, na ile to kiedykolwiek poznałem. To się zgadza.

Trzymajmy się Światła, cudownego Światła,  
gdzie krople rosy miłosierdziem lśnią.  
Świeć wkoło nas, Panie, jak w noc tak i w dzień.  
Jezus, Światłość świata.





[www.messagehub.info](http://www.messagehub.info)

Kazania wygłoszone przez  
**William Marrion Branham**  
*„...w dniach głosu...” Obj. 10:7*